

„IDŹCIE  
DO JÓZEFA!”

600 CUDÓW  
ŚWIĘTEGO JÓZEFA  
W KALISZU.

*W. K.*  
X W P.

1932 r.



Z KSIĘGOZBIORU  
BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ  
WOJEWÓDZKIEJ  
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
IM. ADAMA ASNYKA  
W KALISZU

64.

# ŚWIĘTY JÓZEF

W CUDOWNYM OBRAZIE  
KOLEGJATY KALISKIEJ

OPRACOWAŁ

Ks. WALERY POGORZELSKI

KANONIK KAPITULY KALISKIEJ  
TAJNY SZAMBELAN JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI  
DZIEKAN I PROBOSZCZ SIERADZKI

W Ł O C Ł A W E K / 1931

---

NAKŁADEM KSIĘGARNI POWSZECHNEJ

Nihil obstat.

Dr *Ludovicus Wasilkowski*  
Censor libr. relig.

Wladislaviae, die 16 Maii 1931 an.

Nr. 1971

### IMPRIMATUR

Wladislaviae, die 16 Maii 1930 an.

Vicarius Gener.

† *A. Owczarek*  
Eppus Auxil.



I 023890

pro Cancellario:

*sac Joannes Broniarczyk.*

## SŁOWO WSTĘPNE.

### OD AUTORA

**O**PATRZNOŚĆ zrządziła, że przypadkowo, w najosobliwszych warunkach, znalazłem starą nieoprawną i bez tytułowej karty książkę. Zabrałem do domu zaciekawiony i tu dopiero stwierdziłem, że książka dotyczy czci Świętego Józefa w obrazie Kaliskim, że pisana jeszcze w 1788 roku, że zawiera historję cudownego obrazu i czci, jaką w owe czasy odbierał, że wylicza prawie 600 opisów cudownych i niezwykłych łask i wiele stwierdzonych przez samego Ojca św. i arcybiskupów gnieźnieńskich cudów, jakie św. Patryarcha Józef w Kaliszu zdziałał. Pełne zachwytu i uniesienia słowa pisarza tej księgi ks. Stanisława Kłossowskiego, jak się okazuje nadzwyczajnego czciciela św. Józefa i świętego obrazu, jego usilne zabiegi wobec stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie i wobec Stolicy Apostolskiej w Rzymie o uznanie przez powagę Kościoła cudowności obrazu św. Józefa w Kaliszu i rozśławienie go na cały świat, jego skrzętne spisywanie wszelkich łask i cudów, przez św. Józefa tu świadczonych, zrobiło na mnie czytającym wielkie wrażenie. Wiedziałem i słyszałem o cudowności obrazu tego, ale prawdziwą rewelacją

dla mnie było, że przed 150 laty tak wielkie rzeczy działy się w Kaliszu, że tu cuda i łaski były tak hojnie i tylokrotnie świadczone, że miejsce to było jakby Częstochową, otoczone wielką wiarą, czcią i nabożeństwem. Sześćset cudów zarejestrowała ręka jednego tylko bogobojnego kapłana w krótkim czasie od 1750 do 1783 roku — istna stolica ziemska Świętego Oblubieńca Józefa!

Przypomnieć ludziom, co posiadamy, rozbudzić uśpioną naszego pokolenia pobożność do św. Józefa w cudownym obrazie Kaliskim, by jasnym płomieniem czci, wiary i łask na całą Polskę rozślawić Jego Święte Orędownictwo, stało się celem, a zrozumiałem że i nakazanym obowiązkiem. Miało powstać wydawnictwo obszerne, wszechstronnie cześć św. Józefa obejmujące, lecz okoliczności pieniężne pomniejszyły pierwotne zamiary. Będzie to jednak miało tę dobrą stronę, że jako tańsza, książka będzie dostępniejsza dla wielu.

Czerpałem bardzo wiele z książki wspomnianej „Cuda i łaski za przyczyną św. Józefa w Cudownym Obrazie Kolegaty Kaliskiej“... przez Księdza Prałata Kłossowskiego napisanej w 1788 r. Jest to dla czci św. Józefa w Kaliszu obecnie jedyne, nader bogate, źródło, którego w danym razie nikt pominąć nie może i które takim prześwietnym dokumentem czci św. Józefa w XVIII wieku na zawsze pozostanie. Pozatem wiele wiadomości wzięłem z „Monografji Kalisza“ wydanej w 1912 r. przez prof. Józefa Raciborskiego. Wykorzystałem „Obrazy cudowne w Polsce“ Ks. Alojzego Fridricha T. Jez. Również sporo szczegółów wzięłem

z broszury X. Prał. Michała Ciesielskiego wydanej 1897 r. „Pamiętka pierwszej setnej rocznicy Koronacji Cudownego Obrazu św. Józefa w Kolegjiace Kaliskiej“. Korzystałem także z prac Adama Chodyńskiego, historyka Kalisza, zamieszczonych w „Gazecie Kaliskiej“.

Pracę swoją na większą cześć Świętego Józefa w Cudownym Obrazie w Kolegjiace Kaliskiej, którego opiece gorąco się polecam, poświęcam

AUTOR.

Sicradz, w dniu Opieki św. Józefa w 1931 r.

---



Cudowny obraz św. Józefa w Kolegjiac Kalskiej.



## CZĘŚĆ I.

### Kalisz.

#### Dzieje miasta w streszczeniu.

**K**ALISZ jest bodaj najstarszem miastem w Polsce, znany w czasach jeszcze przedhistorycznych. Wspomina o nim historyk rzymski Kajus Plinjusz młodszy (Historja mundi) z I w. po Chr. Klaudjusz Ptolomeusz, geograf żyjący około 150 r., wymienia Kalisz „nad Proną“ jako stolicę Ligów. Kalisz, położony na szlaku handlowym na Wschód, nawiedzany przez karawany kupieckie rzymskie, znany był w najdawniejszych czasach. Nazwy jego brzmiały: „Calisia — Calisium — Callisia — Calis — Kałycz — Kaliss — Kalisz“. Był położony na lewym błotnistym brzegu rzeki Prozny (wówczas spławnej).

Za dziejów Polski poraz pierwszy wspomniany jest Kalisz w 1108 roku. Wówczas to Zbigniew ścigany przez Bolesława Krzywoustego chroni się przed nim w Zamku Kaliskim. Kalisz z ziemią Kaliską, jako udzielne księstwo, dostał w drodze działów Mieczysław III Starym zwany; odtąd miasto stale się wznosi i rozrasta. Stanęły w nim kościoły: św. Pawła (kolegata), św. Wojciecha i św. Gotarda. Kalisz był widownią i ofiarą walk Książ-

ząt Piastowiczów trwających do 1253 r., w którym dostał się Xciu Bolesławowi Pobożnemu.

Xzę Bolesław Pobożny ma wielką zasługę wobec dzisiejszego Kalisza, mianowicie dla względów zdrowotnych i strategicznych przeniósł miasto na prawy, suchy, wyższy brzeg rzeki, na wyspę, gdzie miasto szybko się rozwinęło i dotąd istnieje. Zniszczenie starego miasta i zamku w 1331 r. przez Krzyżaków odbudowie Kalisza w nowem miejscu bardzo dopomogło. Z zamku Książęcego i wspomnianych trzech kościołów obecnie śladów nie pozostało, jak wogóle z dawnego Kalisza.

W Obecnym Kaliszu Bolesław Pobożny funduje w 1253 r. kościół św. Mikołaja, a w 1257 małżonka jego, Jolanta, buduje kościół św. Stanisława i klasztor OO. Franciszkanów. W r. 1350 Arcbp Jarosław Skotnicki buduje kościół N.M. Panny. W 1358 r. sprowadzono do kościoła św. Mikołaja zakon Kanoników Regularnych (ze wsi Mnichów pod Sieradzem). W 1466 r. arcbp gnieźnieński Jan Gruszczyński sprowadza zakon OO. Bernardynów. Arcbp Karnkowski w 1582 r. funduje klasztor OO. Jezuitów i kościół św. Stanisława i Wojciecha, gdzie wkrótce stanęły gmachy okazałe dla „Collegium nobilium“ (szkoła wyższa) oraz inne niższe szkoły. Około 1612 osiadł tu zakon SS. Franciszkanek. W roku 1631 Marcin Wierusz Kowalski sprowadził do Kalisza Zakon OO. Reformatorów. Dzięki tym fundacjom stał się Kalisz poważnym ośrodkiem życia religijnego i oświatowego; zjeżdżali tu często wysocy dostojnicy Kościoła, odbywały się Synody, kształcono

młodzież, wydawano książki etc. Ale i pod względem świeckim i materialnym Kalisz zyskuje gmachy, urzędy, przywileje, nawet mennicę; nawiedzają go możni i znakomici mężowie, przyjmuje wielokrotnie i gości królów i wodzów, odbywają się sejmy i zjazdy. Wydaje szereg wybitych zasłużonych mężów. Odbijają się na nim kolejno cała dobra i zła dola Ojczyzny: Krzyżacy, Szwedzi Sasi, Moskwa, Francuzi, staczają tu walki, zdobywają, rabują etc. etc. Kalisz w 1815 r. w Polsce Kongresowej zostaje stolicą województwa. Od początków chrześcijaństwa Kalisz należy do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Dopiero skutkiem rozbiorów Polski odpada pod względem kościelnym od arcybiskupów gnieźnieńskich do Włocławka. W 1818 r. papież Pius VIII tworzy diecezję Kujawsko-Kaliską. Pierwszy biskup Andrzej Bogorya Wołłowicz w Kaliszu w kościele św. Mikołaja konsekrowany obrał Kalisz za rezydencję. Po nim inni biskupi też tu rezydowali. Bp Józef Koźmian zamierzał przenieść z Włocławka do Kalisza katedrę i Seminarjum duchowne. Diecezja dotąd nosi nazwę w aktach Stolicy św.: „Vladislaviensis seu Calissiensis“.

W 1866 r. Kalisz zostaje stolicą gubernji, przed wielką wojną liczy do 70 tysięcy ludności. W 1914 r. zbombardowany przez Niemców wyludniony i spustoszały, w odrodzonej Polsce goi swe rany, odbudowuje się w nowe piękne kamienice prywatne i gmachy publiczne, miejskie i państwowe. W 1910 r. stanął nowy kościół parafjalny na Rypinku, 1918 r. SS. Nazaretanki objęły kościół

i klasztor OO. Reformatów i założyły gimnazjum dla panien. W tym czasie OO. Jezuici objęli klasztor i kościół OO. Bernardynów, zaprowadzając nowicjat. Kalisz, leżący po dawnemu na handlowym szlaku Poznań—Łódź—Warszawa, doskonale skomunikowany dwutorową koleją i szeregiem dróg szosowych, ma pełne widoki rozrostu. Należy obecnie do najpiękniejszych miast Polski, a liczba mieszkańców przenosi 60 tysięcy. Z uwagi na swe okazałe, obszerne świątynie Kalisz obrany został na miejsce diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, który się tu odbędzie 27, 28, 29 czerwca w bieżącym 1931 roku. Znajdą się tu bez mała wszystkie parafje i kapłani całej diecezji oraz duchowieństwo zakonne. Zapowiedziało swe przybycie kilkunastu sąsiednich Najd. Księży Biskupów na czele z Jego Eminencją Księdzem Kardynałem i Prymasem Polski Arcybiskupem Hlondem.

## **Kolegjata Kaliska**

### **Posiadająca cudowny obraz Św. Józefa.**

Wspomnieliśmy, że pierwotnie kościołem kolegiackim był kościół św. Pawła w Starym Kaliszu. Po niszczycielskiej nawaie Krzyżaków w 1331 r. Arcbp gnieźn. Jarosław Bogorja ze Skotnik na miejscu drewnianego kościółka wznosi w 1350 r. w nowym Kaliszu murowaną świątynię Najśw. Marii Panny, do której przenosi kolegjatę, a zarazem obok buduje sobie pałac na rezydencję. Początkowo było tu trzech kanoników, z uposażeniem jeszcze Księcia Mieczysława Starego; licz-

ba ta z czasem wzrastała w miarę fundacji i doszła w XVIII w. do liczby 4 prałatów i 7 kanoników. Płyną wieki i wydarzenia nad domem Bożym. Świątynia dzieli losy miasta w jego dobrej i złej doli. Niespodzianie w d. 3 sierpnia 1783 r. o 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano kościół się zawalił. Spowodowała katastrofę niebaczna rozbiórka murów bezpośrednio przylegającego domu jezuickiego. Środek kościoła, ściana od parku wraz z trzema ołtarzami, chór z organami i całą prawie facjatą, wszystko stało się stosem gruzów. Ołtarz z cudownym obrazem św. Józefa został tylko częściowo uszkodzony, obraz sam nie doznał szwanku. Nabożeństwa kolegjackie przeniesiono do kościoła OO. Jezuitów i wnet wzięto się do odbudowy świątyni. Duszą prac jest mąż wielkiej miary i zasługi, chluba kapituły kaliskiej, ks. prałat Stanisław Kłossowski, wielki czciciel Św. Józefa, który na cele odbudowy poświęcił wszystkie swoje środki, najgorliwiej zbierał składki, wszelkie wysiłki czynił. Jego zasługą stanęła dzisiejsza kaplica i ołtarz św. Józefa w kolegiacie. W 1790 r. kościół odbudowano, a w 1808 r. Bp Michał Kosmowski, opat Kanoników Regularnych z Trzemeszna, uroczyście pokonsekrował. Do odbudowanej kolegiaty przeniesiono z kościoła OO. Jezuitów: <sup>1)</sup> kilka ołtarzy, dwie wielkie figury drewniane św. Wojciecha i św. Stanisława, oraz dwie wielkie kropielnice marmurowe

---

<sup>1)</sup> Kościół OO. Jezuitów został zabrany przez Prusaków, którym po pierwszym rozbiorze Polski Kalisz przypadł, na kościół dla protestantów. — (*Przyp. autora*).

w kruchcie stojące i Matkę Boską Bolesną trzymającą na łonie zmarłego Chrystusa w koronie. W 1792 r. świeżo odbudowanej świątyni zagroziła klęska pożaru. Połowa Kalisza padła jego ofiarą. Żgorzały już domy ks. ks. wikariuszów i mansjonarzy tuż przy kolegiacie stojące, a nawet dzwonnica drewniana, przy kościele będąca. Bóg za widoczną przyczyną Św. Józefa cudownie płomienie odwrócił. Z prastarego kościoła z 1350 r. zostało tylko presbyterjum. — Kościół kolegiacki posiada sporo cennych zabytków, z których najgłówniejsze podajemy: a) Patena z czasów Księcia Mieczysława Starego, srebrna, na niej wyryty wizerunek Księcia Mieczysława, św. Mikołaja i opata z napisem „Dux Mesico” — „abbas Simon”. Na drugiej stronie wyryte: Chrystus na Krzyżu, Najśw. Marja Panna, św. Magdalena, św. Piotr, prorocy Izajasz i Habakuk, a także klęcząca postać złotnika wykonawcy. b) Kielich srebrny pozłacany z emalją dar króla Kazimierza Wielkiego z napisem: *Istum calicem comparavit Casimirus rex Poloniae sub anno Domini 1363.* c) Starożytny tryptyk z 1510 roku przeniesiony do kolegiaty z kościołka św. Wojciecha na Zawodziu. Odnowiony z gruntu na zamku królewskim w Warszawie, przez profesora Rutkowskiego w 1930 roku kosztem 10 tysięcy złotych, wyjednanymi zabiegami Ks. Kan. M. Janowskiego, obecnego proboszcza.

Kapituła Kaliska obecnie składa się z 4 prałatów i 6 kanoników. Prałatami są: 1. Ks. Jan Sobczyński, prałat Jego Świątobl., Dziekan Kaliscki i proboszcz par. św. Mikołaja, prepozyt. 2. Ks.



Kolegjata Kaliska.  
Kość. pod wezw. Wniebowzięcia N. M. P.  
popularnie zwany Św. Józefa.

Michał Majewski, Dziekan i proboszcz z Turku, archidiakon. 3. Adam Marczewski Dr. Św. Teologii, Sędzia prosynodalny, proboszcz par. Opatówek. 4. Ks. Wacław Bliziński, prob. par. Lisków, kustosz. Kanonikami są: 1. Ks. Stanisław Pruski, emeryt, zam. w Wieńcu, b. skarbnik diecezjalny. 2 Ks. Ewaryst Hornowski, proboszcz par. w Dobrcu. 3. Ks. Mieczysław Janowski, Lic. Św. Kan., proboszcz delegat par. kolegiackiej, Dziekan Kaliski. 4. Ks. Walery Pogorzelski, Tajny Szambelan Jego Świąt., Dziekan i proboszcz par. Sieradz. 5. Ks. Stefan Kuliński, Tajny Szambelan Jego Świątobl., Dziekan i proposzcz par. Brześć na Kujawach. 6. Vacat. Kapituła odbywa swe posiedzenia w dniu: św. Józefa i w Opiekę św. Józefa.

Ks. M. Janowski, od 1925 r. proboszcz delegat par. kolegiackiej, dokonał gruntownego remontu sklepień, odmalował wewnątrz świątynię, odnowił ołtarze, nabył 3 dzwony, wyreperował organ miejscowy i zaprowadził oświetlenie elektryczne w kolegiacie.

#### **Cudowny obraz Św. Józefa i Jego Kaplica w Kolegiacie Kaliskiej.**

Sam obraz właściwie przedstawia Świętą Rodzinę: po jednej stronie N. Marya P., po drugiej Św. Józef, trzymając za ręce stojącego kilkoletniego Pana Jezusa. Nad osobą Chrystusa Duch Św. w postaci gołębicy w promieniach. W górze w obłoku Bóg Ojciec, rozpościera ręce nad wszystkimi osobami, z ust Jego wychodzi polecenie: „Idźcie do Józefa“. Wszystkie wymienione po-



stacie przykryte są srebrzystymi, bogatymi szatami, które ufundował X. Kłossowski w 1768 roku; osoby Św. Rodziny w koronach na głowie, Matka Boża trzyma w prawej ręce berło, Św. Józef w lewej lilję kwitnącą. Mimo, że jest to obraz Św. Rodziny, Kalisz i daleka okolica od paru wieków otaczają nadzwyczajną czcią postać Św. Józefa i pod mianem Św. Józefa Kaliskiego cały obraz słynie. A nawet sam kościół kolegiacki, mimo, że jest pod wezwaniem N. Maryi P. Wniebowzięcia postawiony, ma w użyciu miano: kościół Św. Józefa lub kolegiata Św. Józefa. Tuż pod opisywanym obrazem znajduje się obraz Chrystusa w cierniowej koronie, dzwigającego krzyż b. pięknej roboty, przez Arcybpa gnieźn. Władysława Łubieńskiego uznany jako łaskami słynący około 1760 r.

Kto był twórcą obrazu Św. Józefa i w jakim czasie sprowadzono go do kolegiaty kaliskiej? W aktach kościoła niema na to dowodu, ile że i one uległy pożarowi. Jedyne więc źródłem wiadomości jest pobożna z ust do ust podawana tradycja. Zebrał ją i spisał wspomniany wielki czciciel Św. Józefa Ks. Prałat kapituły kaliskiej, Stanisław Kłossowski, na podstawie tego, co od najstarszych słyszał, głównie zaś z ust sędziego i bogobojnego starca ks. Kan. Józefa Świta'skiego, zmarłego 1758 roku. Ks. Kłossowski wydał w 1788 w Kaliszu dzieło: „Cuda i łaski za przyczyną mniemanego Ojca Jezusowego Św. Józefa...” W dziele tem o blisko 700 stronach przytacza drobiazgowo dzieje obrazu, prawie 600 cudownych uzdrowień i łask za przyczyną Św. Józefa udzielonych, hi-

storję koronacji obrazu, opis obchodu koronacyjnego, proces Kurji Rzymskiej dotyczący uznania cudowności obrazu etc. Z jego książki hojnie czerpali dotychczasowi pisarze, niżej podpisany również ztąd czerpie wiadomości tyczące dziejów obrazu, które w streszczeniu są następujące. We wsi Szulcu do klucza prymasowskiego w Opátówku (dobrach arcybiskupów gnieźnieńskich pod Kaliszem) należącej, był pewien człowiek bardzo długo chorujący, jako paralizem rażony, ruszyć się o swej mocy bynajmniej nie mogący. Gdy tak długa choroba i jemu i domownikom uciążliwa się uprzykrzyła, prosił Boga już o życia zakończenie. Aż oto następnej nocy przyszła do niego jakaś sędziwa osoba (którą on sądził być Św. Józefem) i spojrzawszy na niego wesoło, rzekła: „Każ namalować obraz Józefa Św., w którym na prawej stronie niech będzie Najświętsza Maryja, na lewej najczystszy Jej oblubieniec, Józef Św., między Nimi Dziecina Jezus, od Obojga za rączki prowadzony, nad Nimi Duch Przenajświętszy w promieniach, a nad Tymi wszystkimi Bóg Ojciec rozszerzone ręce mający, z napisem z ust Jego wychodzącym: „Idźcie do Józefa“. Oddaj ten obraz do kolegiaty kaliskiej, a zupełnie zdrow zostaniesz“. To powiedziawszy zniknęła z oczu Osoba, a chory z wielką ufnością i ochotą, sprowadzonemu do siebie malarzowi wszystko opowiedziawszy, czempredzej według rozkazu Osoby kazał namalować obraz Józefa Św, który, jak tylko poświęcony w domu swoim zobaczył i pocałował, zaraz w tym punkcie z podziwem wszystkich zupeł-

nie tak został uzdrowiony, jak gdyby nigdy nie chorował. Ten tedy obraz, przy którym tak wielkiego cudu doznał, tu do tej kolegiaty oddał i ołtarz dla niego na filarze po lewej stronie, gdzie był stary Św. Apostołów, wystawił. Kiedy się to stało, ks. Kłossowski nie podaje, ale że w książce swej podaje cuda od 1673 roku, świadczyłoby, że już przed tym czasem obraz Św. Józefa znajdował się w kolegiacie, a więc prawdopodobnie na przełomie XVI i XVII wieków. Ks. Kłossowski podaje dalej, że największej ilości cudów doznano w czasie powszechnego jubileuszu, ogłoszonego przez Papieża Benedykta XIV na rok 1751. Rozsławiło to imię Św. Józefa po całym kraju, a zarazem spowodowało Arcbpa Gnieźn., Władysława Łubieńskiego, że w 1764 r. polecił kapitule kaliskiej odprawianie przed tym ołtarzem uroczystych nabożeństw. Żarliwy czciciel Św. Józefa, ks. prał. Kłossowski, wystąpił do tegoż arcybiskupa z prośbą o delegowanie do Kalisza komisji celem sprawdzenia cudów. Jakoż w dniu 3 lipca 1766 r. arcybiskup przychylił się do prośby, skutkiem czego delegaci zjechali się we Wrześniu do Kalisza. Na skutek zbadania 70 świadków pod przysięgą i orzeczenia Sądu Prymasowskiego, Arbp. Łubieński 8 czerwca 1767 r. wydał dekret uznający Obraz Św. Józefa za „łaskami słynący“ — „imago gratiosa“. Ks. Kłossowski tem nie zadowolony, wnosi nową prośbę do Prymasa, już wtedy Arcbpa Gabryela Podoskiego, który 3 kwietnia 1768 r. wysłał nowych delegatów. Komisarze ci w sierpniu 1769 r. badali nowe przez ks. Kłossowskiego przed-

stawione cuda i b. wielu świadków. Akta tych badań złożone w Sądzie Prymasowskim sprawiły, że 18 wypadków uznano za łaski nadzwyczajne, a 9 za cuda. Według przepisów Soboru Trydenckiego, akta sprawy przesłano do Rzymu, gdzie teologowie po roztrząśnięciu procesu orzekli stanowczo cudowność obrazu Św. Józefa, a ich orzeczenie Ojciec św. zatwierdził. Według przyjętego ceremonjału nastąpiło uwieńczenie kopji obrazu złotymi koronami, którego to obrzędu kazał dokonać uroczyście w d. 31 maja 1783 r. Papież Pius VI. Była to doba upadku i rozbiorów Polski, więc też solenny obrzęd koronacyjny w Kaliszu odbył się dopiero po trzynastu latach w 1796 r., gdy ziemia kaliska dostała się pod panowanie Pruskie i ochrzczona została nazwą „Prus Południowych”. Obrzęd koronacji obrazu i cały obchód dokonany został nader uroczyście. Kapituła kolegiaty wydała odezwę do ludu. „Podaje się do wiadomości wszystkim wiernym Chrystusowym, że w Zielone Świątki 1796 r. odprawiać się będzie najuroczystsza koronacja cudownego obrazu Najświętszych: Jezusa, Maryi i Józefa. Ażeby wszyscy mogli stać się uczestnikami, oznajmuje się, że to najosobliwsze nabożeństwo będzie się odprawiało przez 8 dni z wystawieniem Najśw. Sakramentu, 2 procesjami, 2 kazaniami, z odpustem zupełnym na te 8 dni przez Ojca św. pozwolonym. We wszystkie dni Sakrament Bierzmowania udzielany będzie...” Koronacji dopełnił Subdelegat Apostolski, biskup Michał Kosmowski. Na obchód ofiarował znaczną sumę Jędrzej Ogiński, wielki wielbiciel

Św. Józefa, cudownie przezeń uzdrowiony, ofiarował też 3 złote korony do obrazu. Odtąd cześć cudownego obrazu i miejsca urzędowo zadokumentowaną została przed całą Polską i światem i umocnioną na zawsze. Arcybiskupi Gnieźnieńscy: Łubieński, Podoski, Ostrowski i następnii gorliwie upowszechniali cześć Św. Józefa kaliskiego w całej archidiecezji, nadając też ołtarzowi Św. Józefa w kolegiacie różne przywileje w odpustach i nabożeństwach. W 1766 r. ks. Kłossowski założył tu Bractwo „Konfederacja Św. Józefa“, zatwierdzone przez prymasa Wł. Łubieńskiego <sup>1)</sup>.

Św. Józef ma swój obraz cudowny wraz z ołtarzem w osobnej kaplicy w prawej nawie kolegiaty. Kaplica wraz z ołtarzem drewnianym pobudowane zostały staraniem i ofiarnością ks. prał. Kłossowskiego i ofiar ludu. W 1894 r. dokonano gruntownego odnowienia kaplicy i ołtarza. Ściany i sklepienie pokryto freskami przedstawiającymi Mojżesza wyprowadzającego wodę ze skały, ofiarę Melchizedecha, ofiarę Abrahama, Ojca św. poświęcającego korony do uwieńczenia obrazu, Św. Józefa błogosławiącego Kalisz. W jednym oknie dano obraz witrażowy Św. Józefa z toporem pod stopami. Ołtarz ten zostaje z b. dawna pod szczególną opieką cechu cieśli Kaliskich, którzy Św. Józefa mają za patrona. W ołtarzu są umieszczone: w środkowej części cudowny obraz Jezusa,

<sup>1)</sup> W tymże Kaliszu w kościele OO. Reformatorów, obecnie SS. Nazaretanek znajduje się również obraz Św. Rodziny, od 1784 r. na stałe umieszczony w W. Ołtarzu i otoczony czcią Kaliszan. — *Przypisek autora.*

Maryi, Józefa z Bogiem Ojcem i Duchem Św., pod obrazem Chrystus w cierniowej koronie z krzyżem na ramionach, w górnej części Św. Elżbieta. Ozdobny, bogato złoceniami przybrany ołtarz, obstawiony mnóstwem świateł, na tle wspomnianych malowideł ściennych stanowi istne sanktuarjum religijnie nastrajające pobożnych. Obraz i ołtarz zawieszono votami, najrozmaitszemi, nierzadko b. cennemi, wszystko to dowody doznanych cudów, łask, natchnień, opieki. Liczba votów sięga tysiąca od osób pojedynczych, miast, parafji i stale corocznie po kilka i kilkanaście ich przybywa. Ks. Kłossowski wspomina (3 str.), że w 1740 r. skradziono votów rozmaitych na 18 grzywien srebra. Przyczyniają się poważnie do ozdoby ołtarza i kaplicy cztery olbrzymie mosiężne świeczniki, pochodzące z kościoła jezuitckiego.

Cześć dla Św. Józefa w Kaliszu szczególnie rozwinęła się w diecezji włocławskiej. Z polecenia Bpa włocł. Józefa Koźmiana w 1821 r. w ordinarjum diecezjalnem tytułowano Św. Józefa patronem diecezji włocławskiej, co obecnie trwa z zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Szczyli się diecezja posiadaniem cudownego wizerunku, jedyne na całą Polskę. Patron, któremu w roku 1870 Ojciec św. Pius IX poddał pod opiekę cały Kościół Katolicki, obrał widomy tron swój ziemski w diecezji włocławskiej — kaliskiej w Kaliszu.

Istotnie też Kalisz ze swymi sześciu poważnymi kościołami, zdobnymi w smukłe strzeliste wieżycy na czele z kolegiatą, skupiający około 30 księży

na czele z Kapitułą Kolegiacką, posiadający zakony: OO. Jezuitów, OO. Franciszkanów, SS. Nazaretanek, SS. Magdalenek, SS. Zmartwychwstanek, SS. Szarytek z ich uczelniami i zakładami, stanowią bardzo poważny ośrodek życia religijnego. Sama też Stolica Apostolska podkreśla atorytet Kalisza, stale nazywając tę diecezję „Vladislavien-sis seu Calissiensis“.

Stuletni jubileusz koronacji cudownego obrazu był wymowną manifestacją wiary, czci i miłości, jakimi pała ludność diecezji do swojego niebieskiego Patrona. Prześwietna Kapituła Kolegiaty Kaliskiej zwróciła się do pasterza diecezji, by stuletni jubileusz mógł być uroczyście obchodzony. Ks. biskup Bereśniewicz odniósł się do Rzymu po odpowiednie łaski i wskazówki i drogą na petersburskie ministerstwo spraw zagranicznych (według wymagań ówczesnego moskiewskiego rządu), nadeszło specjalne, o następującej treści „Breve“ czyli pismo Ojca św.

### LEON PAPIEŻ XIII.

*Wszystkim wiernym Chrystusowym, którzy niniejsze pismo czytać będą, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!*

Dla powiększenia uczucia religijnego wiernych i zbawienia dusz, udzielamy ze skarbu łask kościelnych serdeczną miłością spowodowani, litościwie w Panu wszystkim wiernym Chrystusowym obojga płci, szczerze pokutującym, którzyby po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św. z pobożno-

ścią zwiedzili kościół kolegiaty kaliskiej i znajdujący się w nim obraz Św. Józefa w diecezji włocławskiej w sobotę przed uroczystością Trójcy Św. bezpośrednio, lub któregokolwiek z ośmiu po niej następujących w roku bieżącym i tamże gorące zanieśli modły do Boga o zgodę wśród władców chrześcijańskich — wytępienie herezji — nawrócenie grzeszników — podwyższenie św. Matki Kościoła — udzielamy odpust zupełny i wszystkich grzechów odpuszczenie, który to odpust i za dusze wiernych Chrystusowych, zjednoczonych miłością z Bogiem, a z tego świata zesłych, jako pomoc zaofiarowany być może.

Przywilej ten służy tylko na ten jeden raz.

Dan w Rzymie u św. Piotra, pod pieczęcią rybaka, dnia 16 stycznia 1896, a pontyfikatu naszego roku ośmnastego.

(—) Za Kardynała de Ruggiero

*Mikołaj Marini*, delegat

L. s.

Cały katolicki polski Kalisz zespolił się w wysiłku religijno - manifestacyjnym. Przystrojono domy i balkony w zieleń, dywany i iluminacje, gościnnie podejmowano rzesze pobożnych pątników; zorganizowane komitety utrzymywały porządek, świadczyły usługi i ułatwienia księżom i wiernym. Na te święte osiem dni Kalisz przybrał postać Częstochowy: wszędzie tłumy wiernych, głos orkiestr, śpiew pątników, stragany i kramy z obra-





Kaplica św. Józefa w Kolegiacie Kaliskiej,

zami. Przybyli obaj sędziwi dostojni Pasterze: bp Aleksander Bereśniewicz i bp sufragan Henryk Kossowski, na kołach odbywając daleką od Włocławka drogę. Przybyła prawie in gremio Kapituła Katedralna Włocławska. Stawili się wszyscy członkowie Kapituły Kaliskiej. Ogromna ilość księży z diecezji i z poza jej granic, a nawet i z poznańskiego się przekradli. Całe 8 dni najuroczystsze nabożeństwa, kazania, procesje, nieszpory. Obaj sędziwi świątobliwi Pasterze, nie dając sobie wypoczynku, celebrowali nabożeństwa i bierzmowali codziennie — około 12 tysięcy osób przyjęło Sakr. Bierzmowania. Przeszło 70 parafji przysłało w hołdzie Św. Józefowi swoje kompanje. Wiernych, przybyłych z kompanjami i osobno, naliczono do 80 tysięcy. Była to na owe czasy i stosunki komunikacyjne potężna manifestacja gorących dla Św. Józefa Oblubieńca uczuć. Od Włocławka, Konina, Koła, Turku, Sieradza, Piotrkowa, Radomska, Częstochowy i Wielunia wszystko, co żyło, było poruszone Stuletnim Jubileuszem Św. Józefa w Kaliszu. — A zauważyć należy, że wówczas panowali nad nami moskale, więc utrudnień, zwłaszcza zaś dla księży przybywających nie brakło, że wspomnimy o paszportach, żandarmach etc. A nadto Kalisz nie miał wówczas kolei, którą dopiero w 1902 r. pozyskał, pielgrzymi więc podejmowali trud i umęczenia niemało. W tych warunkach lepiej się zrozumie wielki hołd złożony Św. Józefowi w Jego Stuleciu.

## **Zywot św. Józefa.**

Według Ewangelji św. i podania kościelnego.

Św. Józef urodził się według powszechnego mniemania w miasteczku Nazaret około 45 lat przed Chrystusem Panem. Pochodził z pokolenia Judy i z rodu królewskiego Dawida. Potomkowie tego królewskiego rodu zubożeli zupełnie, św. Józef utrzymywał się jako rzemieślnik cieśla. Zbawiciel, który chciał się narodzić w ubóstwie i poniżeniu i obrał sobie Najświętszą, ale ubogą dziewczę za Matkę, wybrał też Sobie na opiekuna ubogiego rzemieślnika Józefa. — Jakież przymioty duchowe posiadał ten, którego Opatrzność postanowiła wywyższyć ponad wszystkich ludzi świata, powierzając mu pod opiekę Najświętsze Dziecię Boże—Zbawiciela świata? Nieomylnie Księgi Ewangelji nazywają św. Józefa „mężem sprawiedliwym“ t. j. posiadającym wszystkie cnoty w wysokim stopniu. Powołanie go na Opiekuna Najśw. Rodziny dokonało się według podania w następujący sposób. — Najświętsza Panna poświęciła się od dzieciństwa Bogu na służbę w świątyni Jerozolimskiej czyniąc ślub dozgonnego dziewictwa. Gdy więc nadeszła pora, w której, jak to było zwyczajem, winna była wyjść za mąż, chodziło o to, aby ją oddać w związek, któryby się jej ślubom nie sprzeciwił. Wielki kapłan zgromadził lud do świątyni Jerozolimskiej i nakazał modły, po których z miejsca „Sancta Sanctorum“ (Święte nad Świętymi) dał się słyszeć głos, aby obrać tego, na którego lasce ukaże się gołębica (symbol Ducha św.). Jakoż cud ten objawił się na lasce św. Józefa,

która wraz z tem zakwitła w jego ręku<sup>1)</sup>). Wskazany więc przez niebo samo, św. Józef mąż ze słubami dozgonnej czystości, staje się Opiekunem Marji, Opiekunem i przybranym Ojcem Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Św. Ojcowie Kościoła i natchnieni Pisarze tak określają wielkość i świętość Józefa. — Św. Epifanusz mówi: „Żaden człowiek nie był tak bogatym i tyle znaczącym w oczach Boga, skoro jego właśnie wybrał do tej wielkiej godności. Św. Bernard: „Józef został przeznaczony przez Boga na zawiadowcę wielkich tajemnic Jego na ziemi, miał on poznać wielką tajemnicę Wcielenia się Syna Bożego i przyczynić się do spełnienia Jej; zarazem miał być stróżem dziewictwa Maryi i Opiekunem Jezusa Chrystusa. Jakiem szczęściem było dlań, że nie tylko widział Jezusa i słyszał Go, ale także przyciskał go do serca swego, całował, pieścił, żywił i brał udział w niepojętych tajemnicach Bożych, które były ukryte przed całym światem! Świętobliwy i uczony Gerson woła: O cudowne wyniesienie, o cudzie niezrównany! Matka Boga, Królowa nieba zowie Cię Panem Swoim, Syn Boży zowie Cię ojcem i chce Ci być posłusznym! O Jezusie! O Maryo! O Józefie! Wy tworzycie na ziemi chwalebłą trójcę, w której ma upodobanie Trójca Przenajświętsza w niebiesiech! Cóż większego, coź więcej wzruszającego, coź więcej wzniesłego na ziemi można sobie wystawić! Wielu Ojców Kościoła utrzymuje, że św. Józef wyniesio-

<sup>1)</sup> Zład św. Józefa przedstawiają na obrazach z lilją kwitnącą w ręku. (*Przypis. autora*).

ny do takich wysokich łask musiał być podobnie, jak św. Jan Chrzciciel, uświęcony w żywocie matki. Wszyscy też ojcowie i pisarze kościelni są zgodni, że Józef przez całe życie zachował łaskę czystości dziewiczej. A św. Tomasz z Akwinu mówi: „Zaprawdę, jeżeli Zbawiciel przy śmierci nikomu innemu nie polecił Matki swej, tylko uczniowi dziewiczemu, jakżeby mógł dopuścić, aby była zaślubiona mężowi, który nie był dziewiczym?”

Św. Józef wypełnia swe posłannictwo Opiekuna św. Rodziny. Niebo stale się z nim porozumiewa i daje mu swe wskazówki. „Anioł Pański” ukazał mu się we śnie mówiąc: „Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twojej, albowiem, co się z niej urodziło, jest z Ducha świętego, a porodzi Syna, i nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów”. (Mat. I, 20). — W imieniu Najświętszego Dziecięcia przyjmuje witanie i cześć pasterzy jak mówi Ewangelja: „Przyszli pasterze z pośpiechem i zastali Maryę, Józefa i Dzieciątko położone w żłobie”. Przyjmuje hołd Trzech Królów przynoszących w darze złoto, kadzidło i myrrę. — Wnet po hołdzie, mówi Ewangelja św.: „Oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi mówiąc: Wstań, weźmij dziecię i matkę jego, i uchodź do Egiptu”. (Mat. II, 113). A po siedmioletnim tam pobycie znowu otrzymuje z nieba nakaz, według Ewangelji: (Św. Mat. II, 19). „A gdy Herod umarł, Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej,„ (Mat. II, 19). I powrócił Józef z Maryą i Jezusem

i zamieszkała św. Rodzina w miasteczku Nazaret, gdzie św. Józef rzemieślniczą swą pracą utrzymuje Maryę i Jezusa, który jak stwierdza Ewangelja „był im poddany“ (Łuk. II, 51).

Odtąd ten wielki Święty Opiekun Jezusa i Maryi zażywa spokojnie już na ziemi niebiańskiego szczęścia, obcując nieustannie ze Synem Bożym i Matką Przenajświętszą. Piastuje, wychowuje i żywi Upagnienie narodów, Zbawiciela Świata. Od Jezusa słyszy powielekroć słodkie miano ojca. Sam zaś nazywa Syna Bożego Synem Swoim. Ile w tem zaszczytów, ile niebiańskiej pociechy i słodczy! Jakiej niepojętej obfitości łask Bożych musiał dostąpić św. Józef! — Po takim życiu takąż była i śmierć tego największego ze świętych. Umiera na rękach Jezusa i Mar, i! z Nieba ziemskiego odszedł do Raju niebieskiego. Odszedł nie przez cierpienia i choroby ziemskie, ale z niezmiernej miłości Boga. Śmierć św. Józefa nastąpiła około 75 roku życia, przed rozpoczęciem przez Jezusa publicznego nauczania. Było to około 30 roku po Narodzeniu Chrystusa. Istnieje pobożne mniemanie, że, gdy po śmierci Pana Jezusa, znaczna liczba umarłych z grobu powstała, w ich liczbie był i św. Józef, a w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego z ciałem i duszą wzięty został do nieba.

Jest więc rzeczą naturalną, że św. Józef z pomiędzy wszystkich świętych najwyższą cześć odbiera. Bo któż po Najświętszej Pannie zasługiwałby na większą cześć, jak ten, co po Maryi przez Boga wyniesiony został ponad wszystkich ludzi? Ztąd najwięksi święci i uczeni wszystkich czasów

wielką mieli cześć i nabożeństwo do Św. Opiekuna Chrystusowego i gorąco zalecali je innym wiernym. — Świętobliwy i uczony Gerson ułożył w tym celu w pieśniach i ćwiczeniach pobożnych ku czci św. Józefa cały żywot Świętego Patryarchy, najusilniej zachęcając wiernych do pobożności doń. Św. Franciszek Salezy, sławny z uczoności i świętości biskup Genewski, w najpiękniejszych pochwałach wynosi Jego cnoty. Szczególnem nabożeństwem odzierała się św. Teresa, przesławna odnowicielka zakonu Karmelitów, która tak mówi w swoich pismach. „Obrałam sobie za patrona i orędownika świętego Józefa i poleciłam mu się gorąco. Doświadczyłam zawsze, we wszelkich niebezpieczeństwach i potrzebach doczesnych czy duchownych, najprędszej i najsilniejszej Jego pomocy. Nie pamiętam, abym nie otrzymała odeń, o cokolwiek bym go prosiła. Nie mogę bez zdumienia myśleć o łaskach, które mi Bóg za jego pośrednictwem użyczył, ani o tych niebezpieczeństwach, z jakich mię wybawił. Jezus chce nam okazać, że, jak na ziemi był rozkazom Józefa poddany, tak i w niebie nic mu odmówić nie może. Inne osoby, którym poradziłam nabożeństwo do św. Józefa, doznały tego samego, a ja codziennie mocniej przekonuję się o prawdziwości tego, co powiedziałam. To doświadczenie moje zapaliło w sercu mem żądze, by cały świat nakłonić do wielkiego nabożeństwa ku niemu. Wszystkich zaklinam w Imię Boskie, by próbę zrobili, a wnet przekonają się, jak bardzo korzystnem jest, zwracać się do tego Świętego“.

Idąc w ślady świętych sług Bożych czcijmy Świętego Opiekuna Józefa. Ten mąż sprawiedliwy, również jak Maryja, mogą służyć przykładem dla wszystkich stanów i we wszelkich okolicznościach życia: wielcy i mali, bogaci i ubodzy, zwierzchnicy i podwładni, małżonkowie i niezamężni; może służyć wzorem do naśladowania w szczęściu i nieszczęściu, w radościach, cierpieniach i przeciwnościach.

Papież Pius IX w 1871 r. ogłosił św. Józefa głównym całego katolickiego Kościoła Patronem. Z wysokości najwyższej w rzeczach Bożych powagi mamy wskazane, że Święty Patryarcha Józef, Opiekun Jezusa i Marji ma być i przez nas za Patrona i Opiekuna ziemskiego i wiecznego żywota obrany,

---



## CZĘŚĆ II.

### Cuda Św. Józefa.

Ze spisu „Łask i Cudów“ działywanych przez Św. Józefa w Kolegjacie Kaliskiej, którego to spisu obecnie w aktach Kolegjały niema, ks. prałat Kłossowski przytacza sześćset cudownych wypadków ze szczegółowym opisem każdego. Z pośród tych 600 opisów wyjmuję 84 jako najbardziej charakterystyczne, najbardziej w swoim czasie rozgłosne, dotyczące wybitniejszych znanych osób, bądź miast całych czy parafij i takowe tutaj z pełnym opisem podaję. Ówczesne zwroty, wyrażenia dziś nie używane zastąpiłem nowemi inne pozostawiłem. — Opisy te dopiero zobrazują nam żywo wielką potęgę Św. Józefa przed Bogiem i wielką łaskawość i dobroć Św. Józefa dla każdego, co się doń z ufnością ucieka. *Autor.*

### ROZDZIAŁ I.

#### **Św. Józef Konających do zdrowia, umarłych do życia przywraca.**

**W**IELKIE łaski i cuda Bóg przy tym obrazie wyświadczał ludziom uciekającym się do przyczyny Św. Józefa, bo na znak wdzięczności różne rzeczy oddawali na przyozdobienie tego Św. obrazu, jako się wyszycia czytają na bardzo starych tuwalniach i obrusach. Kiedy korony, tabliczki i wota różne srebrne na 18 grzywien srebra wynoszące r. 1740 świętokradzka złodzieja zabrała ręka. I Wielmożny Imć Pan Stanisław Bartochowski niegdys



Chrystus w cierniowej koronie krzyż dźwigający.  
Starodawny obraz, łaskami słynący w ołtarzu św. Józefa  
w Kolegiale Kalskiej.

Błaszek, a teraz (w Bogu nadzieja) nieba dziedzic, za jakąś od Boga przy tym obrazie odebraną łaskę, na ozdobę tego Św. Obrazu w roku 1673 znacznie na ten cel wielki i budowny w Kaliszu dworzec darował, a do więcej czynienia i wdzięczności ku Św. Patrjarsze śmierć zagrodiła drogę.

2. Dopiero w roku jubileuszowym (1751) obywatele miasteczka Koźminka w ciężkich i nieuleczalnych zostając chorobach, którzy ciałami zmarłych zapełnili cmentarz i których się postronni jak zapowietrzonych strzegli, nie mając już żadnego do uleczenia się i uchronienia od śmierci sposobu, z natchnienia Boskiego uradzili sobie, aby do obrazu Józefa Świętego do kolegiaty kaliskiej dali votum i w kompanji wszyscy pieszo nawiedzili Jego obraz. Doznali cudu, bo zaraz od te o postanowienia zaraźliwa choroba ustała i chorzy niepodobni do życia do zupełnego przyszli zdrowia. Przeto zawdzięczając Bogu tę cudowną łaskę i Św. Józefowi przyczynę, wypełniając swoje służbowanie, i aby z woli Bożej pokazać światu całemu sławę obrazu Józefa Świętego, na dzień naznaczony w początku jubileuszu wyruszyli. Pan dziedziczny Koźminka, Wielmożny Imci Pan Ludwik Łętkowski, wziąwszy chorągiew, a pasterz WImci ksiądz Piotr Raciborski, kanonik łęczycki krzyż, więcej jak dwuchtysięczną ludu przyprowadzili kompanję. Wotum znaczne, pozłacane Św. Patrjarsze oddali. Wyznał to w mowie swojej wspomniany Pasterz oddając votum i kompanję i cały Koźminek Św. Józefowi: że Bóg chce, aby ten Św. Obraz był w uszanowaniu, kiedy na samą

obietnicę nawiedzenia go choroba ustała, a chorzy zdrowie odzyskali. Od tej też kompanji rozchodziła się sława w tych tu województwach i po całej Polsce, że obraz Józefa Świętego w kolegiacie kaliskiej jest cudowny.

3. Doznał tej najcudowniejszej łaski (ksiązę Andrzej Ogiński wojewoda Trocki) z imienia, fortuny i godności najznakomitszy człowiek, który przejeżdżając do Warszawy przez Kalisz w dzień Opieki Św. Józefa 1754 r., kiedy na tę uroczystość bardzo ludna z Godziesz przystąpiła kompanja, kazawszy zajechać przed kościół nie tak z nabożeństwa, jak bardziej z ciekawości, nawiedził i obaczył obraz. Wszedłszy prosto przed ołtarz Św. Józefa i spojrzawszy na obraz obaczył Józefa Świętego surowo nań patrzącego i miotłą wielką grożącego. Staął jak wryty i, gdy mu całego życia sprawy przysły na pamięć, a miłość Boska zapaliła serce, od żalu serdecznego za grzechy ledwo ze łzami duszy nie wylał. W tym żalu do końca nabożeństwa w kościele zabawił, co miał trzy mile od Kalisza nocować i już tam był wóz kuchenny z prowiantami posłał, wrócić się kazał. Zamiast spoczynku noc całą w jęczeniu odprawił, a przyszedłszy na cmentarz od pierwszej do czwartej godziny krzyżem przed kościołem leżał, a potem odprawiwszy Spowiedź i Komunię św. przyjąwszy o zapisanie tego dla duszy swojej osobliwego cudu upraszał. „Słyszałem, mówił, o tym tu Świętym Obrazie, że nie tylko Bóg przy nim umarłą niewiastę do życia przywrócił, ale że i spojrzenie jedno na niego największych grzeszników w po-

kutujących przemienia. Ja oto z ciekawości jedynie przyszedłem ten Św. Obraz obaczyć, nieskończenie dziękuję Bogu, że więcej doznał na sobie, niżeli słyszał, bo spojrzawszy na obraz zobaczyłem surowo i gniewliwie na mnie patrzącego w tym obrazie Józefa Św. I nie lilją, którą w rękę trzyma, ale miotłą wielką mi grożącego; w którym to patrzeniu surowem i grożeniu wszystkie sprawy całego życia mojego przyszły mi na pamięć. Żal ścisnął serce moje, że ledwie w kościele nie umarł i od dnia wczorajszego dotąd się uspokoić nie mogłem, pókim się nie usprawiedlił Bogu. Przyznaję ten obraz za cudowny, bom większego przy nim doznał cudu, niż ta niewiasta, bom na duszy mojej odebrał życie". To powiedziawszy i znaczną na pozłotę ołtarza zostawiwszy jałmużnę, z niewymowną radością w zamierzoną drogę odjechał. — (Tenże Ogiński, jak w innych miejscach zanctowane, dopomógł w Rzymie swoimi wpływami do szybszego procesu koronacyjnego, w Kaliszu zaś przyczynił się hojnie do kosztów koronacyjnego obchodu i ofiarował 3 złote korony na głowy Jezusa, Maryi i Józefa (przyp. autora).

4. Imć ks. Marcin Siemiński, mansjonarz kolegiaty kaliskiej zeznał, że 1775 r. klerykiem będąc przed ostatniem święceniem, poszedłszy się z przyjaciелеm kąpać, pływać nie umiając, trafił nagle na dół i utonął, i będąc już na samym dole i nie widząc żadnego ratunku myślą tylko wezwał Św. Józefa Kaliskiego ku pomocy. Zaraz też nagle na wierzch wyrzucony cudownie, i pływać nie umiający, do brzegu z podziwem przyjaciela przy-

płynął. Zaraz poszedł do kolegiaty na podziękowanie Bogu i Św. Patrjarsze, a potem zeznając do ksiąg swoje ocalenie cudowne dopisać kazał: „Życie to, jakim teraz żyję, Tobie winienem o Św. Patrjarcho, Tyś mię albowiem już utonionego i na dnie leżącego z wody wyrwał“.

5. W 1754 r. Marjanna Korycka z Zawozia po nagłej śmierci męża w wielką niemoc wpadła, przez 6 godzin jak umarła bez znaku życia leżała, trzeźwiona przyszła do zmysłów, ale mowę straciła. Sprowadzony Ojciec Aptekarz z kolegjum Tow. Jez. poznał, że paralizem rażona została. Żadne środki nie pomagały, chora 6 dni, ani jadła, ani piła. Opatrzono ją Sakramentami Św. i oczekiwano śmierci Rzekłem do niej (ks. Kłossowski): „Oddaj się Św. Józefowi w kościele kaliskim cuda sprawującemu, ten Święty uprosi ci u Boga i życie i zdrowie“. Chora to słysząc ledwie sercem Świętego na pomoc wezwała, wnet przemówiła, pić zawołała i przy wszystkich rzekła: „Święty Józef Kaliski najlepszy mój lekarz i życie i zdrowie mi u Boga uprosił“. Zaraz też wstała, nazajutrz poszła do kolegiaty, całą Mszę św. krzyżem przed Św. Józefa obrazem leżała, odprawiła spowiedź i Kom. św. i 50 talarów bitych na ozdobę ołtarza dała.

6. W 1759 W. Imć pani Paula z Szembeków Łubieńska, Szambelanowa J. Kr. Mości, dziecię swoje konające i już jako takie przez doktora i wszystkich uznane — ledwie co Św. Józefowi w obrazie kaliskim słynącemu oddała, votum przyrzekła, i miejsce nawiedzić przyobiecała, zaraz

w tym punkcie (momencie) konające dziecię ozdrowiało z wielkim podziwem wszystkich. Złożyła votum z tym napisem: „Paula z Szembeków Łubieńska Józefowi Świętemu w kolegjacie kaliskiej cudami słynącemu oddaję, za przywrócenie do życia i zdrowia syna swego Feliksa i siebie z całym dworem Opiece Jego oddaję“.

7. W 1761 r. sławetny Józef Pankiewicz obywatel kaliski kilka niedziel przy swoim nieuleczonym defekcie ciężko chorując od wszystkich lekarzy już opuszczony, Sakr. ŚŚw. opatrzony, godziny śmierci wyglądał. Ostatniego dnia wszystkie zmysły utraciwszy, postawiwszy w ślup oczy, jak trup leżał w śmiertelnych konwulsjach, którego ja (ks. Kłossowski) z innym kapłanem pilnowałem, około piątej nad ranem konać począł. Kochająca, zboląła żona widząc koniec męża z płaczem i lamentem do kolegjaty poleciała i tam padłszy wołała: „Św. Józefie Cudowny, co umarłym życie upraszasz, uproś je i mężowi mojemu“. Po Mszy św. do domu przyszedłszy z wielkim podziwem i weselem uzdrowionego męża zastała. Oboje zaraz do kolegjaty poszli, by dzięki złożyć Świętemu, a później votum srebrne ofiarowali.

**Św. Józef w obrazie Kaliskim  
umarłym życie uprasza.**

9. W 1751 r. 12 sierpnia pewna niewiasta ze wsi Malanowa, do klucza Turkowskiego należącej, przybywszy na jubileusz do kolegjaty w tłumie ludu zaduszona upadła, wódkami i zabiegami na próżno trzeźwiona. Zawezwany zostałem (ks. Sta-

niśław Kłossowski) z konfessyonału, gdzie słuchałem spowiedzi; widząc niewiastę zimną i bez żadnej oznaki życia, kazałem złożyć na mary, lecz z osobliwego natchnienia bożego wynosić z kościoła nie pozwoliłem. Oddałem umarłą opiece św. Józefa i wezwałem wszystkich obecnych, aby prosili Boga przez przyczynę św. Józefa o ratunek. Gdyśmy tak klęczeli i modlili się przed ołtarzem św. Józefa, po półtrzeciej godzinie owa strupała już niewiasta ożyła i wielkim głosem zawołała: „Św. Józef uprosił mi życie“. Zaraz też wstała, odprawiła spowiedź św. i z radością do domu wróciła. Wielka była z tego chwała dla św. Józefa i wielki pożytek dla dusz wiernych.

10. W 1757 r. Sławetna Gertruda Werwecka, obywatelka Kaliska, będąc w ciąży, na dwa tygodnie przed rozwiązaniem bardzo ciężko chorowała, w wielkich boleściach i z największem niebezpieczeństwem życia wydała na świat nieżywe dziecko. Jedni matkę mdlejącą ratują, drudzy zajmują się nieżywą dzieciną. Ojciec w rozpaczycy wołał: „Św. Józefie Cudowny w Farnym obrazie uprosz dziecku życie!“ Jakoż po 2 godzinach zmarłe i już zaniedbane zdała leżące dziecko zapłakało. Z wielką chwałą św. Józefa ochrzczone zostało.

11. Tegoż roku dziecko sławetnych Antoniego i Konstancyi z Konopnickich małż. Lipińskich przez dwanaście tygodni ciężko chore na jakieś wewnętrzne boleści i gorączkę, że od płaczu i jęków dziecka, ani w dzień spokoju, ani w nocy nikt spać nie mógł, wreszcie konać poczęło. Zawezwany, bym się pomodlił, (ks. St. Kłos.) odprawiłem bene-





Obraz MB. „od ognia” z XV wieku w W. Oit. Kol. Kaliskiej  
łaskami słynący.

dykcyę i modły nad umierającym dzieckiem; wnet też umarłe, zimne i sztywne odłożone zostało. Skoro to spostrzegła matka, zaczęła ręce łamać, płakać, rzucać się na ziemię i wołać: „Święty Józefie, wielkie cuda czyniący w kolegjacie Kaliskiej, przywróć mi to dziecko, a ja ci przyrzekam, że żebrać pójdę na Mszę św., pójdę od domu do domu i dam na Mszę św. przed Twój cudowny obraz“. I gdy tak nie ustawała wołać i wzywać św. Józefa po dwóch godzinach z wielkim podziwem nas wszystkich i całego miasta, dziecko ożyło i odtąd zdrowe zostało. Działo się to w wojewódzkiej kamienicy. — Lecz kiedy ta matka ślubu swego nie dopełniła, po pewnym czasie dziecko znowu w ciężką chorobę zapadło i po sześciu tygodniach już konające było, matka z nakazu spowiednika pychę porzuciwszy, poszła do kilku domów żebrać i za zebraną jałmużnę wysłuchała Mszy św. przed św. Józefem w kolegjacie. Gdy przyszła do domu zastała dziecko zdrowe, jakby nigdy nie chorowało.

12. W 1763 r. 3 letnia córeczka Szlachetnych Mateusza i Kunegundy Niczkiewiczów, radców Kaliskich w ciężką znagła zapadła chorobę. W niewymownej leżąc gorączce trzy dni nie jadła ani piła, czwartego zaś dnia, zsiniawszy na ciele, konać poczęła i około 9 godz. wieczorem umarła, w zimnego stężałego trupa zamieniona. Strapier i rodzice od zmysłów odchodzą, bo wszystkie dzieci im tak młodo umierały. Matka mdleje, przez przybyłe sąsiednie panie trzeźwiona. Ojciec z jakiegoś instynktu mimo, że noc była, poszedł do kolegjaty

i tam pod drzwiami na kolana padłszy, błagał św. Józefa o przywrócenie dziecka do życia. Poczem przyszedł do mnie, (ks. Kłossowski) bym zaszedł do nich, choćby żonę pocieszyć. Zastałem ją płaczącą i innych, co przyszli i zimne zwłoki dziecka. Upomniałem matkę, aby się poddała woli Bożej, a potem z wielką ufnością rzekłem: „Skoroście tę dziecinę w opiekę św. Józefowi zlecieli, którego w te czasy Bóg tylu cudami w naszym kościele wsławia, miejcież wielką w jego przyczynę ufność. Klękajcież wszyscy i zmówmy do niego litanję. O jakżeś mocny Św. Patryarcho przed Bogiem! O Boże, czego Ty nie uczynisz ludziom na prośbę swego Karmiciela i Piastuna! Gdyśmy litanję kończyli, dziecię oddychać zaczęło i pić zawołało i zaraz wstało zdrowe ku podziwowi wszystkich. Wnet też przybieżeli wszyscy do św. Józefa na Mszę św., a później srebrne wotum ofiarowali.

13. W 1763 r. Imć Pan Jakób Orłowski, trzymający Rojow, pod Ostrzeszowem, w ciężkiej chorobie bez nadziei życia zostając i już na drogę wieczności się gotując, zaprosił O. Bernardyna z Ostrzeszowa do dyspozycji duszy swojej, poczem, gdy zaczął konać, cały dwór płaczem napelił. Zakonnik ów pobożny, a wiadomy cudów i łask św. Józefa w Kaliszu, zawołał z ufnością: „Oddaj się, Wielmożny Panie, św. Józefowi cudownemu w kolegiacie Kaliskiej, a ufaj, że ten św. Patryarcho do życia i zdrowia cię przyprowadzi i przyrzeknij mu, że jak ozdrowiesz, pieszo do jego obrazu pójdziesz“. Chory mówić już nie mogący,

na znak, że to uczyni, rękę kapłana uściśnął. Zakonnik, kazawszy wszystkim pokłęknać, litanję do św. Józefa odmawiać z nimi począł. Pod koniec litanji konający pić zawołał: „dziękuję ci ojcze, żeś mi po zdrowie i życie do św. Józefa kaliskiego iść kazał, już mi on zdrowie u Boga uprosił“. Zaraz tedy wstał, ubrał się, do wieczerzy zasiadł ku podziwowi wszystkich. Pieszko przyszedł do św. Józefa i po odprawieniu Sakram. SSw. i po Mszy św. votum srebrne złożył.

14. 1771 r. W. Imć. Pani Krystyny Rozdrażewskiej córeczka Teresa 8 lat mająca kilka miesięcy chorując bez snu, pokarmu, w gorączce niewymownej zostawała. Wszystkich lekarzy sposoby nie pomagały. Ostatniego dnia konać poczęła, i już rano zsiniała, ledwie życie mająca. Matka to widząc, a słyszała od Wnej Radolińskiej z Wrotkowa o cudach Józefa Świętego, padła na ziemię i wołała: „Józefie św. tyle ludzi uzdrawiasz przy obrazie swoim, przywróć mi do życia tego trupka mojego, a ja rozgłaszać będę o twojej cudownej opiece i votum dam na twój ołtarz“. Ledwie skończyła, słyszy: „Mościa mateńko pić dajcie“, a wnet się ubrawszy w szaty, chodziła zdrowa. I z matką przybyła do kolegiaty na Mszę św., a potem votum złożyły.

15. Tegoż roku Sławetny Łukasz Wadzic obywatel Kaliski jadąc na płochym koniu w samej bramie zrzucony, o wrotnię tak ciężko uderzony, że zaniemówił i jak zabity leżał. Wezwany kapłan nieprzytomnemu udzielił Sakr. Św. Lekarze na pół godziny życia go osądzili. W takowem zmar-

twieniu żona do kolegjaty do św. Józefa poszła, oddając męża jego opiece, aby choć mowę odzyskał, by spowiedź św. mógł odprawić. Przyobiecowała i modły i wotywę. W czasie Mszy św. w samo podniesienie, chory przemówił, spowiedź św. odprawił przytomnie, w krótkim czasie całkiem ozdrowiał. Przyszli lekarze i mówili: „cud Boski, że ożył“ i mówili uzdrowionemu: „winienesz waszec całe swoje życie Józefowi św. służyć“.

16. W 1776 r. 20 marca w dobrach swoich pod Łagiewnikami Włmć Pan Andrzej Cielecki, starościc Zgierski z jakiegoś wewnętrznego defektu pijąc kawę nagle spadł z krzesła i coś w nim głośno, jakoby strzelił, trzasło. Zaniemówił i leżał, jak nieżywy, dziesięć godzin. Przybiegł pasterz do dyspozycyi duszy, ale nieprzytomnemu jeno Olej św. i absolucyę udzielił, i wszyscy oczekiwali końca. Strapiona małżonka wspomniawszy na wsławiony cudami obraz Józefa św. poszła do osobnego pokoju i tam padłszy na ziemię ofiarowała męża swego do tego obrazu i pieszo się z mężem do kolegjaty obowiązała. Doznała cudu, bo, gdy przyszła do chorego, zaraz w tym punkcie (momencie) chory przemówił i zaraz powstał. A tak 11 kwietnia oboje pieszo przybyli z Kamionny do św. Józefa i znaczną zostawili jałmużnę.

17. Roku 1753 JWPani Agneta z Mączyńskich Koźmińska Kasztelanowa Sieradzka, gdy po pierwszym synu Tomaszu długo bardzo nieplodną była i już wszyscy lekarze za taką ją osądzili, poradzono jej, aby w tej okoliczności do św. Józefa się udała z ufnością i septenną na jego cześć

ofiarowała. Wszystko to pobożnie spełniła, votum srebrne: duże trzy serca dla Jezusa Maryi i Józefa na ołtarz ofiarowała, dwie grzywny srebra wążące. Doznała łaski, bo najszczęśliwiej potem troje dziećtek jeszcze powiła. Zmarła pobożna pani później, jak kozacy dwór w Piekarach dla rabunku najechali.

18. 1758 r. W. Imć Pani Joanna z Nowowiejskich Grabińska, Podstolina ziemi Dobrzyńskiej po połogu w tak niebezpieczną życia wpadła chorobę, że żadne lekarstwa, ani sposoby najmniejszej pomocy nie czyniły. Mdłości, gorączka, febry, konwulsje jedne po drugich następowały. Strapiony Wielmożny Podstoli nie widząc już sposobu dla ratowania małżonki swojej, w swojej komnacie padł na podłogę z płaczem i taką serdeczną modlitwę uczynił: „Święty Józefie, cudami słynący w kolegjackim Obrazie Kaliskim, słyszę, że wszystkich udających się do Ciebie ratujesz, chorym i konającym zdrowie, umarłym życie upraszasz, żebrzę łaski twojej: uproś żonie mojej zdrowie i życie. Pieszko twój obraz nawiedzę i do ozdoby ołtarza się twego przyłożę“. Zaraz też posłał na całą noc do Kalisza, aby jak najraniej wotywa do św. Józefa była odprawiona. Chora zasnęła, a Wielmożny mąż powziął wielką ufność w serce. Po siedmiu godzinach chora się rozbudziła i tak rzekła: „Józef cudowny w Kaliskim obrazie uprosił mi u Boga zdrowie i życie. Widziałam go, położył rękę na mojej głowie i powiedział: jesteś uzdrowiona“. Przybył zaraz do Kalisza pieszo Wielmożny Podstoli do św. Józefa i do ozdoby obrazu dwa puchary srebrne i inne srebro poła-

mane złożył. Wielmożna ta Pani łaski swoje niezliczone nie tylko że sama dla kolegiaty świadczy, ale i Wielmożnego Starostę Braclawskiego brata swego do tego pobudza, a i drugiego męża swego Wielmożnego Stolnika Łęczyckiego Antoniego Łętkowskiego. Pierwszego zaś męża swego pochować pod nogami Św. Patryarchy kazała, przez którego jej życie uprosił.

19. Roku 1775 W. Imć Pani z Radońskich Grabowska pułkownikowa wojsk Koronnych w ciężkich przy połogu boleściach zostając i bez nadziei pomyślnego rozwiązania, gdyż ją już i lekarze odstąpili, kapłana do dyspozycyi duszy prosić kazała. Matka chorej strapiona chorobą córki położyła ufność w św. Józefie Kaliskim, padła zatem na ziemię i pospołu z córką ślub uczyniły, że pieszo pielgrzymować będą i votum złożą; zaraz też na Mszę św. posłały. Doznały łaski św. Józefa, bo rano, gdy Msza św. przed obrazem Świętego się odprawiała, szczęśliwie i bez boleści przyszło dziecię. Przyszła wkrótce z Wielmożną matką do Kalisza podziękować Św. Patryarsze, votum odała i hojną jałmużnę złożyła.

20. 1777 r. Ta sama W. Imć Pani z Radońskich Grabowska Pułkownikowa Wojsk Koronnych powtórnie chorując po połogu, bardzo niebezpiecznie, bo już jej życia nie tuszyli, zadufana w protekcyi św. Józefa, którego cudownej pomocy przed dwoma laty doznała, zupełnie się do Św. Obrazu ofiarowała, tej godziny zaraz z punktu ozdrowiała i drugie votum złożyła.

## ROZDZIAŁ II.

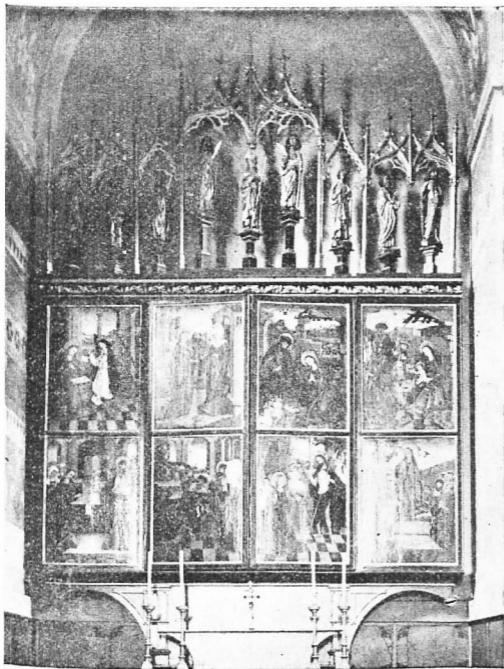
**Św. Józef mowę, wzrok, słuch, przywraca — wrzody, boleści, różne choroby uzdrawia.**

**S**ŁAWETNY (1758 r.) Marcin Łaszkiwicz obywatel Kaliski 70 lat mający z zaziębionego wrzodu na głowie zaniewidział i ogłuchł cale i tak w bólu nieznośnym leżąc wezwał mię (ks. Kłossowski) do dyspozycyi duszy swojej. Kazałem udać mu się do św. Józefa, który w kolegjacie tyle cudów czyni. Z wielką ochotą to zrobił i modlić się do Świętego począł, a podczas błogosławieństwa kościelnego, jakie nad chorym czytałem, wrzód się mu w głowie przepękl, oczy i uszy się otworzyły i wstał zdrów. Nazajutrz w kolegjacie przed św. Józefem przez 2 Msze św. krzyżem leżał.

22. 1765 r. Imć Ksiądz Starzyński Kanonik Regularny, po ciężkiej chorobie mowę utracił. Różnych sposobów używali lekarze, ale bez skutku. Nadszedłszy inszy zakonnik rzecze: „Księżo Stefanie, ofiaruj się św. Józefowi Kaliskiemu, On tyle cudów robi. Słyszac to niemy łzami się zalał i w myśli i sercu ofiarowanie świętemu Józefowi wykonał. I zaraz przemówił i gadał odtąd, jakby nigdy nie chorował, ku podziwowi wszystkich.

23. Roku 1765 Imć Pan Antoni Radoński chorując ciężko na głowę, że mu już prawie do szaleństwa przychodziło, kiedy po różnych sposobach lekarskich najmniejszego nie odbierał skutku, z największą ufnością zawieźć się do Kalisza kazał, a przyszedłszy przed obraz św. Józefa krzyżem przez całą Mszę św. leżał o uzdrowienie prosząc.





Tryptyk z 1510 r. w Kolegiale Kaliskiej.  
Odnowił prof. Rutkowski 1930. r.

Doznał skutku ufności swojej, bo po Komunii św. i otrzymaniu Benedykcyi nad chorym, zdrowym zupełnie z kościoła wyszedł.

24. Roku 1760. Zaczny Franciszek Gustaw, z Sokolnik gorzelany z pracy przy gorzałce, pięć lat ciężko chorował i potem całkowicie zaniewidził i już trzy lata był ślepy. Przyszedł żebrak z Galewic po jałmużnie i pieśń o cudach Św. Józefa w Kaliszu ułożoną śpiewał; zaraz go zapytał, gdzieby to był ten Święty i zaraz postanowił święte miejsce nawiedzić. Umówił sobie Antoniego Grygę, aby go do Św. Józefa w Kaliszu zaprowadził, a było drogi mil osiem. Przyprowadzony ślepiec 22 czerwca przed ołtarz z wielką ufnością Św. Józefa o przywrócenie wzroku prosił. Odprawił spowiedź i Kom. św. W czasie Mszy św. krzyżem leżał, a kiedy w czasie Podniesienia podniósł głowę, już na własne oczy Hostję najświętszą zobaczył, łzami się od wdzięczności zalawszy. Zostawił 100 tynfów na światło do ołtarza i już sam bez pomocy do domu wrócił.

25. Roku 1768. Podczas tego jak wojsko ruskie stało w Kaliszu, żona Imć Damjana chorążego kozackiego z ciężkiego bólu głowy miała oko wysadzone na wierzch i jakby jabłko u głowy wisało. Z Berlina, Królewca, Wrocławia, Poznania zażywała różnych doktorów i lekarstw, lecz żadnej pomocy nie dały, jeszcze sroższe bóle cierpiała. 9 maja przyszła do niej we śnie jakaś osoba sędziwa i rzekła, że jest tu obraz cudowny Św. Józefa, niech kapłan za ciebie Mszę św. odprawi przed nim, a będziesz zdrowa. Posłała

czempredzej do znajomej sobie panny Teofili Chęckiej, ta sprowadzona wszystko o cudach Św. Józefa opowiedziała. Zaraz więc kapłana, którego nazwisko we śnie słyszała, o Mszę św. prosiła. Mąż jej, sam kozak, też poszedł i krzyżem leżąc Mszy św. słuchał, a po skończonej Wotywie żonę swoją zdrową ujrzał, oko miała na swoim miejscu ułożone, jakby nigdy żadnego szwanku nie miała. Hojną ofiarę na kościół dali i votum i tuwalnię. Wszystkim mówiła, że właśnie tego Św. Staruszka i ołtarz i kapłana we śnie widziała i rozgłaszała wszystkim cud, jakiego doznała.

26. 1761 roku. Imć Pani Marjanna z Kurczewskich Bronikowska, mając bardzo pierś skancerowaną nakształt raka i przez 18 niedziel ciężko chorując, rwanie, bóle niewymowne cierpiąc, ani jeść, ani spać nie mogąc. Lekarze poznanego raka wypalić doradzali, inaczej śmierć obiecując. Słyszała ta pani o cudach Św. Józefa, to też lekarzów porzuciwszy siedem śród pościła, modły czyniła, votum srebrne dała. Doznała cudu, bo i rak i cała rana zginęła.

27. Roku 1765. Imć Pan Ludwik Radoński cześnikowicz Nowogrodzki w szkołach będąc tak z jakowejś przyczyny niebezpiecznie zachorował, że kilkanaście dni bez snu i pokarmu w niewymownej gorączce niezwyčajnemi krostami obsypany leżał. Wielmożna matka widzi, że lekarstwa w uzdrowieniu żadnego skutku nie czynią, owszem w większe niebezpieczeństwo chorego wdają, poszła z wielką ufnością do Św. Patrjarchy, Sakramenta Św. odprawiła, na Msze za chorego dała.

Nie zawiodła się w ufności, bo jak ze Mszy wróciła, już całkiem zdrowego syna w domu zastała. Na pamiątkę cudu dała votum z wyrażeniem siebie i dzieci swoich.

28. Roku 1755. W. Imć ksiądz Augustyn Kiliński, Dziekan Chełmiński, Archidiakon Pomorski chorując na nogę w Chełmży i w niewidzianej mając ją puchliźnie, a już sposobu do wyleczenia nie widząc, mając wiadomość od brata swego, jakie łaski Bóg czyni przy Obrazie Św. Józefa w Kaliszu, oddał się pod opiekę tego Świętego i zobowiązał się być szczególnie doń nabożnym. Przysłał przez pocztę, aby wznaczony dzień była odprawiona Wotywa przed Św. Józefem, a on w Chełmży będzie w ten dzień osobliwie nabożny. Doznał cudu, bo mu w ten sam dzień puchlina zginęła z podziwem wszystkich. I znaczne przysłał jałmużny.

29. 1750 r. Imć ksiądz Krętowski proboszcz Tuliszkowski chorując na rękę, którą miał jak martwą, kiedy mu nie pomagało, a coraz większe drętwienie w ręce cierpiał, kazał zrobić rękę srebrną z napisem „Manus mea in manibus Tuis o Sancte Joseph. Sana eam, rogo presbyter indignus“<sup>1)</sup>). Przyjechawszy oddał Świętemu votum, a gdy Mszę św. odprawiał zupełnie uzdrowiony został.

30. Roku 1761. Przywieziono 1 września pięciu kulawych ludzi: Piotra z Borkowa, Marcina z Malanowa, Łukasza z Cekowa, Franciszka i Pawła ze Stropieszyna. Ci wszyscy od pół roku i więcej na nogi chorując kazali się do Św. Jó-

<sup>1)</sup> „Ręka moja w rękach Twoich o Św. Józefie. Uzdrów ją upraszam niegodny kapłan”.

zefa dowieść z wielką ufnością. I nie zawiedli się, bo po odprawieniu spowiedzi i Kom. św. gdy po Mszy Benedykcję nad chorymi brali, wszyscy o swojej mocy z kościoła wyszli, sami powiadali na furmanki i odjechali na votum srebrnej nogi zostawiając jałmużnę.

31. 1762 r. Sławetny Pan Woźnicki, obywatel Pleszewski, chorując na nogi i ręce bardzo długo, straciwszy wiele na lekarstwa i lekarzy, a widząc, że bez najmniejszego boleści ulżenia, z wielką ufnością zawieść się kazał do Kalisza, do Św. Józefa obrazu. Czterech ludzi z woza go zdejmowało i przed cudowny obraz przyniosło i tam złożyło. Wypowiadany i Kom. św. zasilony, całą Mszą św., której z wielką pobożnością słuCHAŁ, jakoby w gorącej kąpieli leżał. Po Mszy od wszelkich boleści uwolniony wstał zdrów i na podziw wszystkiego ludu sam z kościoła wyszedł. W tydzień potem pieszo do Św. Józefa przyszedł i na znak cudu votum złożył.

32. 1766 r. Jaśnie Oświecony Ksiądz Władysław Łubieński Prymas i Arcybiskup Gnieźnieński znacznie zachorował na prawą rękę i całe ramię. A kiedy od lekarza żadnej pomocy nie odbierał, owszem większe wzmagały się boleści, przypomniał, że przecież Komisję wyznaczył do badania cudów, które Bóg przez Św. Józefa obraz czyni. Zaraz też przez JWks. Imci Antoniego Sierakowskiego na ten czas swego audytora list napisać polecił, aby się przed obrazem Św. Józefa, któremu i sam się oddał, Msza św. odprawiła. Doznał cudu ten Pan i Pasterz Polski, bo uważali, że w ten dzień,

co się w Kaliszu Msza św. odprawiła, zupełnie z wszelkiego bólu uzdrowiony został.

33. Roku 1774. W. Imć Pan Stanisław Fortunat Nowowiejski Starosta Braclawski chorując na ręce i nogi tak ciężko, że przez 12 niedziel ruszyć się o swojej mocy nie mógł, zażywając lekarstw, jeszcze w większe niemoce wpadł i jeść przestał. Przyszło mu na pamięć, że ojciec żony jego konający i od lekarzów opuszczony za oddaniem się Św. Józefowi życie i zdrowie odebrał. Wezwał pomocy Św. i votum posłać obiecał. Cudu doznał, bo zaraz potem zasnął mocno, nazajutrz wstał zdrowy. 20 kamieni wosku przysłał i votum znaczne z wyrażeniem herbu i napisem: „Ja Stanisław Fortunat Nowowiejski herbu Jastrzębczyk, z Województwa Wołyńskiego, Braclawski i Kruślewiecki Starosta ofiaruję to votum Św. Józefowi cudami słynącemu w kolegjacie kaliskiej“.

34. Napisy na votach z 1775 r.

Józef Św. cny Patron w Kaliskim obrazie  
Ten cudowny bronił mię w nieszczęśliwym razie  
Schorzałego tak długo przez czas już nie mały,  
A po niedziel 12 zdrów powstają cały.

Ponieważ ręce nogi bólami ściśnione  
A za Jego pomocą wcale uwolnione,  
Za co Ci wieczne dzięki o Święty Patronie  
Chciejże mnie z Drzewieckimi mieć w Swojej  
[obronie.

I Marjanę żonę z Drzewieckich zrodzoną.  
Votum Ci ofiaruję racz nam być obroną,  
Więc pod Twoją opiekę familja cała  
Będąca w tamtym kraju, aby była trwała.

Pamiętaj Cudotwórco i o całym domie,  
 Niech po Bogu na wieki będzie w Twej  
 [obronie.]

35. Drugie votum z 1774 r.

Józefa Nowowiejska osiem lat dziecina  
 Oddając tu Macieja także Konstantyna,  
 Cyryaka i Xowiera braci mych rodzonych,  
 Z księżnej i Stanisława rodziców splotzonych.

Józefie Cudotwórny w Kaliskim Obrazie  
 Ratuj mię z całym domem i Ruś w każdym  
 [razie.]

Braclaw, Wołyń, Ruś cała już Cię dobrze  
 [znają]

Kiedy tego, co Kalisz we wszystkim doznają.  
 Weźże mie w swą opiekę o Święty Patronie,  
 Spraw mi łaskę, domowi i Polskiej Koronie  
 Przed Tobą w dzień Zaślubin Twych ja czołem  
 [biję]  
 Zebrzę, niech z Twej przyczyny z Bogiem wiecz-  
 [nie żyję.]

36. Roku 1753. Jaśnie Wielmożna Pani Łu-  
 dwika z Poniatowskich Gałęcka, Kasztelanowa Wie-  
 luńska, kilka niedziel chorując bardzo ciężko, bez  
 nadziei życia, co i lekarz dozorujący orzekł. Jaś-  
 nie Wielmożny Kasztelan bardzo się trapił, a naj-  
 bardziej, że nie wiedział sposobu, jakby o dyspo-  
 zycji duszy Jaśnie Wielmożnej żonie miał mówić,  
 bojąc się, aby z alteracji w cięższą chorobę nie  
 wpadła. Sporządził Pan Bóg dla Obojga poboż-  
 nych Państwa taką okazyę, że przyjechał znajomy  
 ich kapłan z Kalisza, a mile przez Państwa przy-

jęty zaczął opowiadać o różnych cudach św. Józefa zdziałanych. Na to Pani rzecze: „Mój ojciec, ja także słyszałam o tem i o tej niewieście z Malanowa, co już była umarła, a wskrzeszona przez św. Józefa została. Ja także mam do św. Józefa nabożeństwo i, jeżeli by mi życie u Boga uprosił, to nawiedzę jego święty obraz i pobożną intencję uczynię. A teraz już proszę o spowiedź i Sakramenta św.“. O jak ta nowina napełniła radością serce Jaśnie Wielmożnego Kasztelana! a najbardziej, bo ledwie chora św. Sakramenta przyjęła, wnet zdrowa wstała i u stołu siedziała. Przybyła do Kalisza i dużą jałmużnę dała.

37. Roku 1755. W. Imć Pan Piotr Oczoszałski Podstoli Szadkowski w bardzo niebezpieczną wpadł chorobę, w której kilkanaście niedziel leżał, na drogę wieczności spoglądał. Dają mu znać, że dwoje ludzi ze Szczercowa popasa, którzy dwa dni temu w pościeli leżąc chorzy przejeżdżali do Kalisza i u św. Józefa w kościele Kaliskim zdrowie otrzymali. To słysząc chory pan mówi: „wieźcie mnie do św. Józefa, mam nadzieję, że i mnie uzdrowi“. Ale gdy dla ciężkiej słabości mu to wyperswadowali, przyrzekł, że pieszo pójdzie podziękować świętemu jeśli go do zdrowia przywróci, a tymczasem posłał sługę do Kalisza, aby się tam Msza św. przed św. Józefem jutro odprawiła. Ten, co czas cały spać nie mógł — zaraz smaczno zasnął. Nazajutrz obudził się zdrowy z wielkim podziwem Ojca Dominikana, który go pilnował i wszystkich. Czwartego dnia wybrał się do Kalisza i już od Opatówka pieszo szedł do Cudowne-



go Obrazu podziękować i czterdzieści czerwonych złotych zostawił, prosząc o zapisanie tego cudu.

38. Roku 1756 w Kaliszu ciężka i zaraźliwa wzięła się choroba i w mieście i okolicy dużo ludzi marło. Magistrat widząc, że jakgdyby z morowego powietrza ludzie mrą, uradził za najpierwsze lekarstwo do opieki św. Józefa się udać. Obesławszy wszystkich na Solenną Wotywę, spowiedź św. wszyscy uczyniwszy za najpierwszego obrali sobie Józefa św. patrona i votum złożyć postanowili. I zaraz w nadchodzący dzień Opieki św. Józefa z Kongregacyi swojej wyprawili Kompanję; na owej processyi i ci wszyscy, co chorzy byli, przyszli uzdrowieni i zaraza ustała. O tem, gdy się dowiedział Imć Ksiądz Tomasz Dunin Soc. Jesu rektor Przewielebny Kaliski rzekł do mnie: „Księżę, „Vere locus iste sanctus est“ (zaprawdę, to miejsce jest święte). Nie trzeba nam innych miejsc szukać“. — Wiersze zaś na votum Kaliskiem przez Magistrat oddanem są te:

Zbawcy mniemany Ojczy, wszech przygód Patronie,  
 Bóg Syna i świat cały Twej oddał obronie.  
 Miasto Kalisz pod Twoją Opiekę się daje,  
 Niech Cię w powietrzu pierwszym Patronem  
 [doznaje.

39. Tegoż 1755 r. Miasteczko Opatówek z całą parafją swoją w ciężkich chorobach, jakby zapowietrzzone zostawało, a jeszcze i nad bydłem gwałtowna zaraza panowała. Widząc obywatele tamtejsi cudowną Opiekę św. Józefa nad Kaliszem pokazaną, udali się pod jego opiekę. 9 maja na



Kielich do Mszy św. z 1363 r.  
dar króla Kazimierza W. dla Kolegijaty Kaliskiej.

oddanie votum naznaczyli. Doznali, jako Kalisz, łaski i cudu od św. Józefa, bo na ten dzień wszyscy chorzy i do zdrowia niepodobni ozdrowieli i w Kompanji do cudownego Obrazu przyszedli, a i bydło im zaraz ozdrowiało. A jeden chory, co go na wozie wieźli, w pół drogi został uzdrowiony i z Kompanją już szedł. Na tym votum są te wiersze:

Ty, który z Bogiem masz w ręku świat cały,  
 Przyjmij coć dzisiaj Serca nasze dały,  
 Usłysz pokorne Opatówka prośby,  
 By sprawiedliwy Bóg oddalił groźby.

40. Tegoż 1755 r. W. Imć Pan Władysław Zarembe Starosta Prośniatowski powróciwszy z dóbr Ruskich do Strzałkowa w tak ciężką wpadł chorobę, że i zmysły czasem tracił, i leżąc w wielkiej niemocy ani ruszyć się nie mógł, bez snu i jedzenia. Zażywał różnych lekarzy i sposobów, ale bez skutku. Przybywszy Wielbny Ks. Kauza, pleban Liskowski do coraz bardziej upadającego rzekł: „Widzę Wielmożny Starosto, że przez Wielm. Pana chorobę chce Bóg sławy św. Józefowi Kaliskiemu przyczynić, gdzie tyle już cudów się dzieje. Oddaj się Wielm. Pan Starosta pod opiekę św. Józefa w Kaliszu, a zobaczysz, że zdrowie odbierzesz“. Słyszając to chory Pan zaraz z wielką ochotą na wotywę na dzień 7 września posłał, a mnie (Ks. Kłossowski) do dyspozycyi duszy swojej zaprosił. Nie został zamylony, bo gdy się przed cudownym świętego Józefa obrazem Msza św. odprawiła, wszelkiej słabości i niemocy pozbył i po pokoju

chodził. Na święto 8 września; ku podziwowi wszystkich do kościoła św. poszedł, wkrótce i do Kalisza przybył, gdzie kilka grzywien topionego srebra św. Józefowi ofiarował.

41. Roku 1758. Imć Ksiądz Piotr Przepałkowski, pleban Droszewski, mając bardzo wiele chorych ludzi w parafji, że nie mógł sam wystarczyć, dwóch do pomocy Zakonnych Kapłanów sprowadził. Ale i wkrótce sam bez nadziei życia zachorował. Oddał się pod opiekę św. Józefa i prosił Ojca Reformata, aby ludzie z kompanją na Opiekę św. Józefa poszli, a i Pasterza swojego chorego na ramionach zanieśli. Bóg najcudowniejszą rzecz sprawił, bo przed kompanją samą i Ksiądz Pasterz ozdrowiał i chore owieczki ozdrowiały i razem wszyscy z kompanją poszli, więcej jak na 2 tysiące ludzi. Oddali votum św. Józefowi, na którem te są wiersze:

Józefie, któryś wypiastował Boga,  
 Ratuj nas teraz i gdy będzie trwoga,  
 Pasterz Droszewa i owieczki swoje  
 Składa w tem votum pod nożęta Twoje.  
 Dajesz Ty łaski w Kaliskim obrazie,  
 Żebrzę, pamiętaj o nas w każdym razie.

42. Tegoż 1758 r. Imć Pan Romuald Roszkowski, dóbr Szadku, Plewnia i Przedzin dziedzic, przez kilka niedziel chorując ciężko, bez nadziei życia został. Od Lekarzy opuszczony, na drogę wieczności opatrzony, do istotnego szaleństwa i utraty rozumu przyszedł. Pobożny, stary ojciec niewiedząc co czynić, a słysząc od ludzi w do-

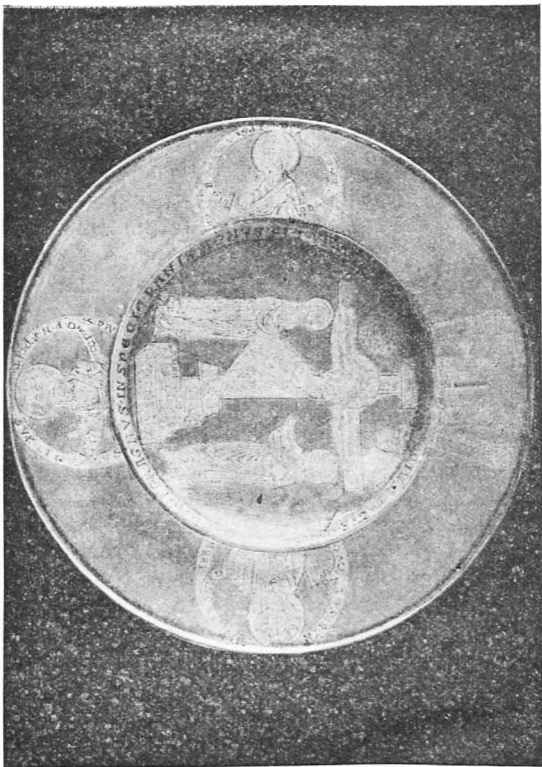
brach swoich, że cudu od św. Józefa doznali, z wielką ufnością syna swego do Kalisza przywiózł i do kolegiaty przed Obraz św. Józefa przypro-wadził. Cudu doznał, bo szaleństwo odstąpiło i chory mógł się wypowiedać, a po Mszy, przy odmawianiu nad nim Benedykcyi zdrów został i zdrów na podziw wszystkim do domu powrócił.

43. Roku 1759. Nieuleczone na bydło i ludzi, bardzo zaraźliwe wszczęły się choroby w Dobrcu, że i krewni, bojąc się zarazy, swoich nie nawie-dzali. Bez nadziei życia leżało 40 osób. Imć Ksiądz Jędrzej Grochalski, Pasterz, zalecił, aby wszyscy, którzy są zdrowi, w wilją na kompanję do św. Józefa poszli w uzdrowieniu ludzi i bydła chorującego. Słyszac to ludzie z wielką ufnością się wybierali, na votum się składając. Kiedy w wigilję świętego Józefa zadzwonili na schodzenie się kompanji, większa część chorych odrazu z łóżka wstała i z kompanją poszli, inni chorzy nazajutrz pieszo też zdrowi do Kalisza przyszli, dziękując Bogu i św. Józefowi za cud i za zdrowie.

44. Roku 1759 W. Imć Pani Łaszewska, Łow-czyni Sieradzka, ciężko niemocą złożona, w domu siostry swej, Wielmożnej Bardzińskiej, Chorążyny Łęczyckiej w Popowie, tak, że jakgdyby paraliżem ruszona, ruszyć się o swej mocy nie mogąc, bez snu i pokarmu zostawała. Lekarze do uleczenia chorej pani bez skutku byli. W. Imć Pan Bardziński Chorąży Łęczycki, będąc w Kaliszu przyszedł na Mszę św. do kolegiaty, po której widzi jako wiele chorych niesiono przed ołtarz Józefa św., a po Benedykcyi skończonej uważał, że wszyscy zdrowi

wstawali i sami wychodzili z kościoła. Zatrzymał mnie (ks. Kłossowski) i mówi: „To ja widzę Bóg wielkie cuda przy tym Obrazie czyni, mam ja w domu chorą siostrę żony mojej, ale, jakby ją tu przywieźć, chyba z łóżkiem na powóz włożyć, ale i tak daleka droga boleści jej naczyni“. Odpowiedziałem mu, że tu i nieobecni zdrowi biorą, co choćby zdaleka św. Józefowi się ofiarują. Na to mi odrzekł, aby jutro była odprawiona Msza św. przed św. Józefem za chorą, to on się jeszcze w Kaliszu zatrzyma, by na niej być. Jakoż nazajutrz na intencję chorej Spowiedź św. i Kom. św. odprawił, na Mszy był i do Popowa wrócił. Jakże się zadziwił Wielmożny Chorąży, gdy już nie chorą, ale zdrową siostrę żony zastał. Pytał pilnie, kiedy się to stało, poznał z opowieści, że to w ten czas, gdy się przed św. Józefem Msza św. odprawiała. Dopiero opowiedział Wielm. Chorąży o wszystkim co widział i sam uczynił w Kaliszu i jako i chorą św. Józefowi oddał w opiekę. Wpokrótce przybyli wszyscy do Kalisza z podzięką dla św. Józefa i chojne ofiary dali.

45. Roku 1760. W. Imć Pan Stanisław Gliszczyński, Regent Ziemi Kaliski z jakiejś okazji nagle zachorował. Sprowadzony lekarz po wszystkich sposobach, skutku niemających, już go za niesposobnego do życia osądził. W nocy o 2 godzinie przysłał, aby się Msza św. do Św. Józefa zaraz odprawiła i że on zdrowie i życie Opiece Św. Józefa oddaje, od którego tyle ludzi łask dostało. Jakoż podczas samej Mszy św., która się o godz. 5 rano przed Św. Józefem odprawiła, do-



Patena od kielicha  
ofiarowanego przez księcia Mieczysława III Starogo  
dla Kolegiaty Kaliskiej.

znał cudu, bo tak do zdrowia przyszedł, jakby nigdy nie chorował. Zaraz sam do Kalisza przybył z podziękowaniem Św. Patryarsze i znaczne jałmużny ofiarował.

46. Roku 1761. Dnia 20 maja z Dziadowic, z Klonowy, Odolanowa, Mixtata przywieziono na wozach leżących chorych i poznoszono ich przed Obraz Św. Józefa. Ksiądz, co ich spowiedzi słuCHAŁ, bez mała sam leżeć przy tem musiał. Po Kom. Św. i po Mszy, gdy Benedykcję dla chorych otrzymali, zupełnie ozdrowieli i ci, których dopiero co znoszono, sami o własnej mocy z kościoła wyszli. Złożyli się i prosili, aby vota dwa sprawiono.

47. 1761 r. W Stawiszynie zaraźliwa jakaś od ludzi z Rusi przyjeżdżających wkradła się choroba, że dom prawie żaden wolny od niej nie był. Imć ksiądz Dominik Wolski proboszcz zalecił na kazaniu, aby wszyscy, jako po najskuteczniejsze lekarstwo do Św. Józefa się udali i nazaczył kompanję na 10 września do wychodzenia do Kalisza, dwa też vota połączane prędko zrobić kazali. Ponad 2 tysiące ludu przyszło, bo i z innych wiosek się z ochotą gromadzili. Miał w kolegiacie kazanie, że cudu doznali, bo większa część chorych ozdrowiała na dzień dzisiejszy i że tu przyszli. Gdy się wrócili, resztę chorych uzdrowionych w domu zastali. Trzeciego dnia wszyscy w drugiej kompanji do Św. Józefa z podziękowaniem przyszli.

48. 1763 r. W. Imć Pani Rozalja z Radońskich Dębińska z jakowejś okazji w ciężką wpadła chorobę, że się ruszyć nie mogła, jakoby parali-



zem ruszona. Różnych lekarstw i sposobów, ale bezskutecznie zażywała, w większą niemoc, puchlinę, kaszel niezwyčajny, i prawie w utracenie zmysłów ją wprowadziły. Lekarze nie mając już żadnego sposobu na śmierć radząc na stronie Wielmoż. mężowi gotować się kazali. Opatrzona ŚŚ. Sakramentami woli Boskiej nad sobą oczekiwała. A kiedy po dziesięciu niedzielach w tak ciężkiej niemocy leżąc, naprzykrzała się i sobie samej i ludziom, bo z samego niewczasu wiele służących zachorowało — jednej nocy spokojniej leżąc przyszło jej na pamięć, jak wielkiego cudu od Św. Józefa w Kaliszu dla swojego syna chorego doznała. Z mocną więc ufnością wezwała św. Józefa na pomoc, Septennę odprawić i pieszo obraz Jego nawiedzić obiecała i w tej swojej intencji zasnęła i osiem godzin spała i nadzwyczaj spociała się. Rozumieli wszyscy, że Pani kona i w śmiertelnych potach leży, posłali na wotywę do Św. Józefa. Uczynił cud wielki Bóg za przyczyną Św. Józefa; wszystkim niewymowne stało się wesele i radość, bo Pani chora ze snu się ocuciwszy zupełnie zdrowa wstała, a na trzeci dzień pieszo z Maykowa do Św. Obrazu z dziękczynieniem przyszła, prosząc o zapisanie cudu.

49. Roku 1764 w Tłokini tak ciężka na ludzi padła zaraza, że prawie w żadnym domu zdrowego człowieka nie było, jak zapowietrzeni. Przyszli do pasterza, aby kompanję do Św. Józefa do Kalisza wyprawił i złożyli się na pozłociste votum. Cudu doznali, bo na wyjście kompanji wszyscy

ozdrowieli zupełnie i na pieszo do obrazu Św. Józefa przyszli i choroba od wsi odstąpiła.

50. Roku 1765. Imć Pani Jadwiga Mąkowska 70 lat mająca ciężko chorując od Św. Bartłomieja do Mięsopestki tak, że w całej chorobie ruszyć się z miejsca nie mogła. Pobożna Pani, gdy pomiarowała, że się nie ma na prędką śmierć, a tylko na długie leczenie się zanosi, wezwała serdecznie Św. Józefa, żeby jej zdrowie uprosił, żeby choć mogła w kościele na Mszy św. bywać. Doznała ta pani łaski u Św. Józefa, bo zaraz tej nocy od wszelkiej niemocy zwolniona została i nazajutrz już do Św. Józefa obrazu do kolegiaty przyszła i do późnej starości chodziła.

51. Roku 1766. Sławetny Piotr Kaczorowski, obywatel kaliski z dalekiej do domu przybywszy drogi przed kwietnią niedzielą z niewczasów w tak niebezpieczną wpadł nagle chorobę, że nie tylko kaliscy, ale i z Mielicza na ten czas przejeżdżający lekarze życia mu do Wielkiejnocy nie obiecywali. Opatrzony Sakr. św. na drogę wieczności śmierci wyglądał. Gdym mu ja (ks. Kłossowski) po zdrowie i życie do Św. Józefa cudami w kolegiacie słynącego udać się radził i septennę na Jego honor odprawić, z wielką to ochotą uczynił. Ten, który w całej chorobie nie spał, tylko jak konający w gorączce i konwulsjach leżał, zasnął i całą noc spał, a przespawszy z podziwem obecnych i samego lekarza z Mielicza zupełnie zdrów wstał. Zaraz do Świętego Patryarchy przyszedł i przez Mszę św. krzyżem leżał.

52. Roku 1768. W. Imć Pan Jędrzej Mielecki pułkownik ciężko chorując u komendy w Grudziądzu, a nie widząc od lekarzy nadziei życia ni zdrowia, wezwął pomocy Józefa Św. w obrazie kaliskim i nawiedzić Jego obraz przyobiecał. Ledwie tę intencję uczynił, wnet do zupełnego zdrowia przyszedł, a lubo miał inne podróże pilne, atoli zadość czyniąc intencji swojej do Kalisza do Św. Józefa przyjechał na podziękowanie Świętemu, oddał votum i jałmużnę na ozdobę świątyni.

53. Roku 1768. WW. Imć Państwa Michała i Rozalji z Radońskich Dębińskich Miecznikostwa Krzemienieckich syn Feliks lat osiem mający na niewidzianą ośpic chorobę zapadł, bo tak ich miał po całym ciele, jakby go ciastem oblepił; które, gdy poczęły podsychać w cięższe nierównie wpadł niebezpieczeństwo, gorączkę nieznośną cierpiał, która mu usta i gardło tak zapiekła, że ani jeść ani mówić nie mógł, do tego noga prawa mu spuchła i największych boleści przyczyniała. Zasmucona nieznośnie Wielmożna matka nad takową syna boleścią znowu lekarza sprowadziwszy ratować chorego kazała, ale ten zobaczywszy schorzałego już ani się podjąć nie chciał, powiadając, że to już nie rychło, że zaziębione, że już wewnętrzna gangrena się dostała, ta bowiem noga opuchła wielką gangreny oznaką. Słyszając to niebezpieczeństwo, a chcąc syna utrzymać kochająca matka, padła na kolana i oddała życie i zdrowie syna przyczynie Św. Józefa w Kaliszu i pieszo iść obiecała i votum złożyć. Zaraz też księdza Widłaka dyrektora syna swego do kolegiaty wysłała pro-

sząc, aby przed cndownym obrazem Mszę św. za niego odprawił. A, gdy się tam Msza odprawiała, modliła się klęcząc, póki ksiądz nie powrócił. Razem z księdzem do syna wszedłszy zdrowym go zastali; mocno prosił, aby wstać i chodzić pozwolono, ale dla recydywy mu zakazano. Nazajutrz z Wielmożną matką i księdzem do Św. Józefa przyszedł i śluby swoje i votum oddali.

54. Roku 1770. Ja ksiądz Stanisław Józef Kłossowski, tego kościoła niegodny Kustosz zeznaję, jako w tym roku w ciężką bez nadziei życia wpadłem chorobę, kilkanaście dni bez zmysłów leżałem. Lekarze już się zgodzili, którego dnia umrzeć miałem. Aż oto pewna pani z Bogiem złączona, która do dziś w św. pobożności życie prowadzi, widząc mię w ostatniej godzinie, bo mię jak matka w chorobie opatrywała, słysząc lekarzów o mnie wyroki, żem od życia odsądzony, poszła do Cudownego Obrazu Św. Józefa, duchownych i kogo mogła do modlitwy za mnie zachęcała. Przez siedem dni wotywy za mnie odprawionych słuchała, 7 śród pościć przyobiecała. Stało się, gdy ten ślub uczyniła i po Mszy z kościoła nawiedzić mię przyszła, wcale mnie zdrowego zastała. Modlitwą swoją uprosiła mi u Św. Józefa zdrowie, do którego już nie byłem podobny.

55. Roku 1771 W. Imć ksiądz Dominik Ossuchowski Kanonik Regularny de Saxie, proboszcz Św. Ducha Kaliski cierpiąc niebezpieczny bardzo wewnętrzny defekt, którego najdoskonalsi w Krakowie lekarze przez długi czas nie mogli wyleczyć, tu w Kaliszu słysząc i widząc, jakich chorób ludzie



J. E. X. Bp. Radoński  
Pasterz diecezji Włocławskiej.

różni przy obrazie Św. Józefa pozbywają, on też z ufnością do Świętego Józefa po lekarstwo się udał. Skruszony na sercu Mszę św. w tej intencji do Św. Józefa odprawił i jeszcze przy ołtarzu będąc uzdrowionym zupełnie został.

56. Roku 1772 WW. Imć Państwo Tomasz i Filipina z Gałczyńskich Radońscy, Komornikostwo Kaliszy, ciężko oboje chorując osobliwie Imć Komornik tak, że wszyscy mówili, że jedno z tego państwa umrze, bo już na boleść gardła i wewnętrzne rżnięcia żadne z Wschowy lekarstwa nie pomagały. Św. Patrjarcha taką im do swojej przyczyny dał okazyę. Przyszedł do ich pokoju człowiek ze wsi, który niedawno chorując uzdrowiony został. Pytają go się Państwo: „coś robił, żeś tak ozdrowiał?“ on rzecze: „Kazałem się zawieźć do Kalisza do Św. Józefa, tam spowiedź i Komunię św. przyjąłem, Św. Józefowi się oddałem, a jak po Mszy ksiądz nad nami się modlił, zaraz ozdowiałem, a było tam i innych chorych piętnastu i wszyscyśmy zdrowi odeszli.“ Słyszac to Wielmożny Imć Pan Komornik zaprzęgać do karety kazał i tam przyjechawszy wszystko to samo, co ten człowiek mówił uczynił i zdrów z kościoła wyszedł. Nazajutrz i Wielm. Imć Pani Komornikowa przyjechała i pood daniu się Św. Józefowi zdrowa została. Dla pamiątki cudu dali votum z wyrażeniem imion swoich.

## ROZDZIAŁ III.

**Ciąg dalszy łask, uzdrowień oraz pomocy  
we wszelkich przygodach i potrzebach.**

**R**OKU 1773. Dano znać z Mokrska bawiącemu się w Zbiersku W. Imci Panu Leonowi Gąsiorowskiemu Szambelanowi J. Kr. Mości w dzień Wszystkich Świętych, że Jejmość Longina z Żychlińskich w Mokrsku, tak nagle zachorowała, że już mowę i zmysły straciła i Olej Święty przyjęła. Na całą noc śpieszył czempredzej, w sam dzień Zaduszny przybiegł tu i padł krzyżem przed Cudownym Obrazem św. Józefa, wiele mu obiecując, aby mu tylko żonę do zdrowia i życia przywrócił. Zostawił jałmużnę znaczną na wotywę i światło i z wielką ufnością dalej pojechał. Wyjechawszy za Grabów potkał sługę z pismem, aby się bardzo nie turbował i gwałtownie nie jechał, bo żona niespodzianie do zdrowia przyszła. A gdy przyjechawszy żonę uzdrowioną zastał, pytał o godzinę, kiedy się to stało i z. uważyli, że to było w tym momencie, jak on krzyżem przed Świętym Obrazem leżał. Dali dwa vota i suknię najbogatszą dać Jejmość kazała.

58. 1774. W. Imć Pan Piotr Radoński, cześnik Nowogrodzki, bardzo wiele w chorobach i różnych potrzebach swoich, ilekroć się oddał św. Józefowi, doznawał zawsze cudownej łaski Jego. Przeto nie kontentując się tem, że już znaczne oddał votum, z wyrażeniem całego domu swojego, że znaczną przykładał się jałmużną, jeszcze coś

najosobliwszego oddać” Świętemu przyobiecał. — Trafiło się tedy, że ciężko bardzo rozchorował się bez nadziei życia. Z Wrocławia, Wschowy i domowych lekarzów wzywał, lecz, gdy nie było żadnego skutku, ale w większą jeszcze wprowadzały chorobę, zdesperowany o życie już będąc, wezwał z ufnością Józefa św., mówiąc serdecznym affektem: „Święty cudotwórny w kolegiaty Obrazie, doznawałem zawsze cudownej przyczyny Twojej, proszę cię teraz w tej chorobie mojej, w której się zgadzam zupełnie z wolą Boską i sam dekret śmierci z Najświętszej woli Jego ochotnie przyjmuję. Uproś mi tę łaskę przyczyną Twoją, abym miał folgę na który czas do rozporządzenia duszy mojej i domu mojego“. Ledwie co ten akt sercem tylko, bo usta nie mógł, zakończył, trochę zasnął — uspokojony. W którym krótkim zaśnięciu przyszedł do niego św. Józef, jak się w obrazie pokazuje i rzekł do niego: „Prosisz mię u uzdrowienie, a tego, coś obiecał nie oddajesz“. Otworzył oczy, widzi odchodzącego staruszka, poznaje go być Józefem Świętym. Kazał zaraz przynieść ze skarbu swego rzecz najosobliwszą, a w sercu Józefowi św. przyobiecana to jest tacę bardzo wielką z dzbanem, srebrne i wyłacane, przedziwnej i ledwo widzianej — auszpuńskiej (?) — roboty, więcej jak trzy tysiące kosztujące i te zaraz obwinąwszy, Świętemu Józefowi z serdeczną ochotą odwieźć kazał. Tu rzecz wielkiej uwagi godna, bo ledwie ten przedziwny prezent i domu od pradziadów zachowany klejnot z pokoju wyniesiono, chory cześnik tyle czasu bez snu zostający, smacz-



nie zasnął, a ocuciwszy zupełnie zdrow został, i wstał, i u stołu siedział, i więcej nie chorował. Przybył zaraz przed Obraz Świętego i solennej dziękczynnej wotywy nabożnie wysłuchał.

59. Roku 1774. W. Imć Pani Angela z Jastrzębowskiich Karśnicka, chorując bardzo ciężko, bez nadziei życia, jak tylko się oddała Cudownemu Świętemu Józefowi w Kaliszu i nawiedzić jego obraz obiecała, zaraz zdrową została. Przybyła do Św. Patryarchy na podziękowanie i sygnet i wiele srebra palonego na ozdobę kościoła oddała.

60. Roku 1775. W dobrach Ołobockich ludzie i bydło w ciężkich zostawali chorobach i sam Najprzewielebniejsza Imć Panna Xieni miejsca tego prawie bez nadziei życia chorowała. Przysłała, aby się za nią i za ludzi przed Cudownym Obrazem solenna wotywa odprawiła. Sama Jejmość Xieni, jeśli Bóg pocieszy ludzi i bydło, nawiedzić Obraz Świętego Józefa przyobiegała i ludziom z kompanją, aby poszli, zalecić kazała. Cudowny Bóg w swoim Karmicielu, bo zaraz po tem ofiarowaniu i Imć Panna Xieni i ludzie ozdrowieli, a i na bydło zaraza ustała. Przyszli ludzie z kompanją na podziękowanie Bogu i Świętemu. I sama Imć Panna Xieni wkrótce obraz nawiedziła i votum znaczne oddała z napisem tym: Kazimiera Sławianowska, z Bożego powołania, przez Jaśnie Wielmożnego Imci Księdza Jana Szołdrskiego opata Przemęskiego 1774 r. dnia 28 sierpnia konsekrowana, Xieni Ołobocka, Zakonu Cystercieńskiego, siebie i klasztor swój ze wszystkim powierzonym

ludem Józefowi Świętemu w kolegiacie Kaliskiej cudami słynącemu, w opiekę oddaje.

61. Roku 1775 ja Książdz Stanisław Jozef Kłossowski, tego Kościoła niegodny kustosz mając passyjne kazanie w kolegiacie, z których jednemu skończyć nie mógł, a to dla pewnego defektu, który mi się podczas kazania dostał, bacząc, że na ten defekt tu w Kaliszu nie dostanę rady, do Wrocławia posłałem. Gdy mię lekarz doskonały niebezpiecznym życia osądził i kazał najmniej na 12 niedziel do siebie przyjeżdżać, gdy mi przytem zakazał wszelkich prac w Kościele Bożym, jako kazań i śpiewania. Ja o tem dowiedziawszy się, Bwszystką nadzieję zdrowia i życia w św. Józefie położyłem, mając ufność, że gdy innych obcych i dalekich i nieobecnych, ale zdała się ofiarujących uzdrawia i do życia przywraca, to i mnie niegodnego uzdrowi. Porzuciwszy więc wszystkie rady i sposoby lekarskie Józefa świętego jedynie oddałem się opiece i, lubo zwyczajnej swojej w kościele pracy nie umniejszyłem, ani opuściłem, z przyczyny św. Patryarchy uzdrowiony zostałem i lepiej jeszcze niżli przedtem byłem.

62. Roku 1775 J. W. Imć Pani Józefy z Grodzickich Zarembiny Generałowej Wojsk Koronnych, Starościny Sokolnickiej, córeczka Tekla 6 lat mająca w niezwyčajną wpadła gorączkę, że, jak żelazo rozpalone, leżała. Jaśnie Wielmożna matka spodziewała się, że na ospę chorować będzie, a bojąc się, żeby na te krosty nie umarła, jako tyle wtedy dzieci padało, udała się do Cudownego św. Józefa w Kaliszu, od którego wiele łask od-



J. E. X. Bp. Owozerek.

bierała. Padła na ziemię i dziecko swe zupełnie św. Józefowi ofiarowała. Dziecię zasnęło, a ociwieszszy się zawołało: „Mościa mateńku, już ja zdrowa jestem, bo jak mateńka mię ofiarowała św. Józefowi, a ja zasnęłam, św. Józef przyszedł do mnie i położył rękę na piersiach moich i rzekł: „jesteś zdrowa“. Pani nie dowierzała temu, bo ani chora córka wiedziała, że ją św. Józefowi oddała, przysła, wzięła dziecko za rękę i z podziwem poznała, że wszelka zła gorączka odstąpiła. Przyjechała zaraz z dzieckiem Jaśnie Wielmożna matka do Kalisza, na podziękowanie za cud, przysięgą go stwierdziła, votum złożyła, i jałmużnę na ołtarz, i sztukę materyi wielce kosztownej i ozdobnej tureckiej.

63. Roku 1775 Imć Pan Piotr Truszkowski w parafji Zadzimskiej, chorując ciężko przez 5 niedziel, że się ruszyć o swojej mocy nie mógł, jeno go ludzie nosić musieli, a żadne lekarstwa nie pomagały, widząc się już być w niebezpieczeństwie śmierci, Św. Sakr. opatrzony, a już i Imć Ksiądz Pasterz na wyjście ducha kilka nocy wyczekiwał. Atoli dufając Świętemu Józefowi w Kaliskim obrazie oświadczył, że nieść się każe przed jego ołtarz, choćby już umarły. Gdy taki nakaz wydał, w tym samym punkcie (momencie) z podziwem Księdza Pasterza i całego dworu sam wstał uzdrowiony. Zaraz do kolegjaty na podziękowanie św. Józefowi przybył.

64. Roku 1778 J. W. Imć Ksiądz Tomasz Szaniawski, Kanclerz Gnieźnieński, Kustosz Łowicki, w ciężką i niebezpieczną w Łowiczu wpadł cho-

robę i kiedy choroba coraz większą górę bierze, z Warszawy lekarz sprowadzony powiedział na stronie: Pan żyć nie może, niedługo śmierć się przybliży. Opatrzony Św. Sakr. już prawie miał się do konania. W. Imć Pan Głowacki, pisarz nadworny J. O. Księcia Prymasa, a wielki chorego prałata przyjaciel, zadufany w opiekę św. Józefa Kaliskiego ile, że sam pisał dekret cudów Boskich (mowa o procesie kanonicznym cudowności obrazu tyczącym) przy tym obrazie, i sam będąc naczynym tych cudów świadkiem — oddał z mocną ufnością Świętemu Patryarsze chorego Pana i onego do tegoż zachęcał, a i do mnie (Ks. Kłossowski) napisał, aby się copędzej wotywa za chorego przed św. Józefem odprawiła. Wnet cudu doznali, bo zaraz od tego ofiarowania choroba się odmieniła i tego czasu jak się Msza św. przed św. Józefem odprawiła J. W. Ks. Kanclerz wstał zdrów, a niedługo i Obraz święty nawiedził.

65. Ja Ksiądz Stanisław Kłossowski, tego świętego Kościoła niegodny Kustosz zeznaję, jako więcej niż trzysta osób, których imion nie pisałem i nie wiem — na moich oczach w różnych chorobach, niemocach, kalectwie, ślepotcie, głuchocie, niemocie, przy swoim obrazie zupełnie w jednym punkcie (momencie) uzdrowił Józef Święty. Na moje oczy widziałem jako przyniesieni lub przyprowadzeni kulawi, ślepi, opuchli, powietrzem ruszeni ze wszystkim zdrowi z kościoła powychodzili. Świadkiem mi tego jest Najświętszy Jezus, który im za przyczyną Świętego Opiekuna Swego

tę cudowną łaskę przy Świętym Obrazie wyświadczył.

66. 1774 r. Lubo W. Panu i tamecznym krajom jestem nieznajomy, wyznaję, że Św. Józef w kościele kaliskim cudami słynący, chce być i przezemnie głoszony. Bardzo długo i ciężko bez nadziei życia chorowałem, od wielu doskonałych lekarzy zamiast pomocy w cięższe życia niebezpieczeństwo wpadłem. Ci widząc wszystkie sposoby i rady bez skutku, oświadczyli, że żyć nie mogę i zupełnie mię odstąpili. Widząc się bez nadziei życia, przygotowawszy się przez Sakr. Św. po uczynionej dyspozycji domu, oczekiwałem godziny śmierci. Bóg zesłał w dom mój żebraka z pieśnią z samych łask i cudów przy obrazie Józefa Świętego w Kaliszu doznanych. Którą to pieśń prześpiewawszy gdy żona moja wzięła od niego zupełną wiadomość o tym obrazie, padłszy na ziemię oddała mię opiece Św. Józefa, i do mnie mało żywego przyszedłszy, gdy mi o wszystkim tem wiadomość uczyniła, ja nie usty, ale sercem jeno oddałem życie i zdrowie Św. Patrjarsze w kościele kaliskim cudami sławnemu. Także wotum oddać, osobliwie do Niego być nabożnym i cuda przezeń świadczone ludziom rozgłaszać przyobiecałem. Z przyczyny Świętego najosobliwszej z podziwem pilnującego mię kapłana i wszystkich mocno zasnąłem; zrozumieli, że w letarg wpadł i konam. Ocuciwszy się zupełnie we wszystkim zostałem uzdrowiony i zaraz wstałem, padłszy na ziemię podziękowałem Bogu za cud najosobliwszy i za tego żebraka do domu mego

przysłanie. Ten cud już jest rozgłoszony po całym Wołyniu i coraz bardziej się rozgłasza i od moich przyjaciół i od tego żebraka, skąd rośnie większa chwała Świętemu Patryarsze. To ja Wielm. Panu doniósłszy, proszę serdecznie o przysłanie mi obrazka tego cudownego obrazu, niżli votum przysłę i na wotywę. Zostaję etc.

*Felicjan Drzewiecki*

Choraży Powiatu Krzemienieckiego mpp.

67. Roku 1755 Imć Pan Maciej Majewski z jakowejś okazji od W. Imć Pana Skarzyńskiego Małych Gałązek dziedzica oddany był do więzienia w ratuszu kaliskim, w którym więcej jak półtora roku siedział. Zażywał różnych sposobów przez kapłanów i przez Panów do wspomnianego Pana, ale nic wskórać nie mógł, ledwie sobie życia z uprzykszenia nie skrócił. Razu pewnego widzi z więzienia liczną kompanję do Św. Józefa przychodzącą, z rzewliwym płaczem oddał się pod opiekę Św. Józefa i zawołał: „Uproś mi z tego więzienia uwolnienie, a ja środy pościć do śmierci na twój honor będę i wszystkim łaski Twoje rozgłaszać“. Nazajutrz Pan przedtem nieubłagany przyjechał, z więzienia go wypuścił i w grodzie pokwitował. Przyszedł zaraz do Św. Józefa podziękować i wszystkim, co się stało, rozgłaszał.

68. Roku 1759 Imć Pan Zwoliński possessor Czechla oddał za kradzież zboża kilkuletnią ze spichlerza do więzienia w ratuszu kaliskim Podstarościego Antoniego i Wojciecha poddanego. Wojciech w ciemnicy siedzący trudno powiedzieć, jak żałował i opłakiwał, że dał się namówić pod-

staroścemu do wywożenia kradzionego zboża i że o tem Panu nie powiedział, bo i tak żadnego z tego pożytku nie miał. Świętemu Józefowi się zalecił z ufnością, że go od śmierci wybawi i zaraz w więzieniu Środy pościć zaczął i tak do końca życia ślubował. W sądach ziemskich obydwóch stracić kazano i do egzekucji miastu oddano. Podstarości Antoni dał pod miecz szyję swoją, stracony został. Wojciecha zaś Pan dziedziczny Czechla od śmierci odratował i na areszt dłuższy się zgodził. Imć Pan Zwoliński, jako sam zeznał, w Wielki Wtorek gotując się do spowiedzi na jutro zasnął, stanął przed nim staruszek bardzo wdzięczny i rzekł: „pierwsze przygotowanie twoje do spowiedzi to uwolnić więźnia z ratusza!“ Rano przyjechał do Kalisza i do mnie (ks. Kłossowski) o tem powiedział. Zaraz Wojciecha od wszystkiego uwolnił i tak razem w jeden dzień i Pan i sługa spowiedź św. odprawili, Najśw. Sakrament przyjęli i do domu razem przyjechali.

69. Roku 1771. Podczas Konfederacji w Królestwie, kiedy gonitwy ustawiczne były Polskiego i Rosyjskiego wojska, złapano dwóch ludzi: Polaka i cudzoziemca, katolików, wielokroć do różnych komend pod przysięgą przystających, a potem z wielką zdradą i zgubą wojska z końmi i wszystkim moderunkiem uciekających. Tych więc na śmierć szubieniczną osądzono i tu ich w Kaliszu w samym rynku, w obecności wojska na umyślnie wystawionej szubienicy obwiesić kazano. Polak ten Jędrzej imieniem, żył od drugiego namówiony, oplakiwał momenta czynności





Kapituła Kaliska z ś.p. Ks. Bp Krynickim (w pośrodku)

Siedzą: (od lewej str.) X Prał. Marczewski, X. Prał. Sobczyński, X. Prał. Majewski, X. Prał. Bliziński

Stoją: X Kan. Hornowski, X. Kan. Kuliński, X. Kan. Pogorzelski, X. Kan. Pruski, X. Kan. Janowski.

swoich, a że wiedział o Św. Józefie, wezwał go na ratunek życia swego i zaprzysiął się poprawić i ten dzień, którego uratowany będzie do śmierci pościć. W obecności tysięcy ludzi wyprowadzeni obydwu na śmierć w przytomności ks. Reformata i mnie (ks. Kłossowski). Kiedy jeden obwieszony już na szubienicy życie skończył, mistrz (kał) bierze Jędrzeja i stryczek na szyję mu zakłada i na drabinę wchodzi: A tu komendant generalny zawoła: „Pardon, wolny od śmierci!“ I tak z przyczyny Św. Józefa od sromotnej śmierci wolny został. Przyszedł do Św. Józefa, wszystkich Mszy św. słuchał i przez trzy godziny krzyżem leżał.

70. Roku 1771 podczas Konfederacji, na radę jakąś zjechali do Kalisza marszałkowie Konfederacji pod prezydencją Komendanta Wielkopolskiej Prowincji Jaśnie Wielmożnego Józefa Zaremby Starosty Sokolnickiego. Rozkazano najsurowiej, aby nikogo bez pozwolenia Komendy na miasto nie wypuszczano. Imć Pan Józef Życiński, porucznik, nie słuchając zakazu za miasto chciał pojechać, a gdy go warta puścić nie chce, zagniewany dobywszy szabli gębę z nosem żołnierzowi przeciął i pojechał. Dowiedziawszy się o zuchwałstwie Komendant i widząc niewinnie a szkeradnie okaleczonego żołnierza, złapanego pcrucznika w kajdany okuć kazał i w dwie godziny wypadł dekret, aby był rozstrzelany. Zostawiono do wieczora czas do duszy dyspozycji. Na śmierć się przygotował, żywy trup, upłakując swoją gwałtowność rozesłał przyjaciół do zakonów i osób znacznych, aby go od śmierci ratowali. Panowie

i starsi zakonów nic uprosić u Starszyny nie mogli. Żadnego (już nie widząc sposobu wspomniał na Obraz Józefa Św., padłszy na ziemię wylał serce swoje z serdecznem chełkaniem o przyczynę nad sobą wołając, i poprawę życia, i pobożność do Świętego na zawsze obiecywał. I na wotywę przysłał, aby się jak najraniej odprawić do Św. Józefa mogła. Nocą po mnie (ks. Kłossowski) przysłał i mówi: „Słusznem na śmierć za moje zuchwalstwo osądzony, na którą za trzy godziny wychodzić będę. Ale Ojcze proszę Cię, jak tylko Mszę Św. odprawisz, idź do Komendanta i jeszcze za mną poproś. Ja i przez tę Mszę św. i dopóki nie wrócisz klęczyć będę i do Św. Józefa się modlić“. Po Mszy rychło pobiegłem do Komendanta i proszę, a on, co tyle osób znacznych duchownych i świeckich odtrącił prośby w dniu wczorajszym, rzekł: „Niech więc niebędzie rozstrzelany, ale na szeregowego degradowany.“ Pawimenty <sup>1)</sup> w kolegiacie dopiero powiedziałyby ile łez dziękczynnych przez trzy godziny wylał krzyżem leżący porucznik.

71. Roku 1759. Dwóch ludzi z Iwanowic, których pobożna dziedziczka Wielm. Teresa z Załuskich Chlebowska starościna Liwska na ukąszenie od żmijów na rękę i nogę uleczyć nie mogła, przyjechawszy do Św. Józefa do kolegiaty po uczynionej spowiedzi i Kom. Św. po odebranej Benedykcji, krzyżem leżąc podczas Mszy św. na ich intencję się odprawującej tak odebrali zdro-

<sup>1)</sup> Ściany.

wie, jakby żadnego przypadku nie doznali z wielkim podziwem i ukontentowaniem pani, która zaraz na wotywę przysłała. Przeto od tego czasu, kiedy kto był ukąszony od robaka, albo psa wściekłego do niej się udawał, do Św. Józefa odsyłała, więcej jak 40 ludzi tym sposobem uleczonych zostało.

72. Roku 1771. Uczciwy Wilhelm cieśla z Bąkszyna słysząc o cudach Boskich Józefa Św. w Kaliszu, a od psa wściekłego przed rokiem będąc w sam brzuch ukąszony, a od wielu cyrulików leczony i niewyleczony z raną, z której brzydka i cuchnąca materja ciekła, udał się z żoną o kilkanaście mil do Kalisza, że jako inni i on też uzdrowiony zostanie. Luterskiej wiary byli oboje, weszli w ten czas, jak obraz odsłoniony i ledwie co na obraz, wejrzeni tchnięci oboje zostali, aby wiarę katolicką przyjęli, co też zaraz uczynili. Kiedy po tem po spowiedzi Wilhelm Komunję św. przyjmował, w tym momencie zupełnie i na ciele uzdrowiony został i znaku rany nie zostało. Z wielkim płaczem dziękowali Bogu, że im przez Józefa Świętego przyczynę i dla duszy i ciała ratunek dał.

73. 1756 r. Sławetnych Pawła i Krystynę Czerwińskich obywatelów kaliskich ze znacznych pieniędzy i szat okradziono. Nie widząc sposobu do odzyskania zguby swojej, oddali całą tę zgubę opiece Św. Józefa. Po uczynionej spowiedzi i Kom św. wysłuchali wotywy nabożnie i czekali z ufnością. Doznali łaski Św. Józefa, bo wszystkie te rzeczy przez ręce kapłana odzyskali. Zaraz też votum dali i jałmużnę złożyli.

74. Roku 1756 Józef Smęła w Szulcu ze schowanego wszystkiego grosza przez złodziejów został ogołocony. Strapiony człowiek, niewiedzący, gdzie i u kogo szukać i nie chcąc o swojej szkodzie opowiadać, przyniósł krąg wosku do Świętego Józefa dał na Mszę św. i krwawo zapracowaną fortunę jego opiece oddał, odprawił też spowiedź i Kom. Św. Z pociechą i ufnością porzepiony odszedł. Na drugi dzień wszystkie pieniądze podrzucone w samym progu odnalazł. Przyszedł zaraz podziękować św. Józefowi i jałmużnę na kościół złożył.

75. Roku 1767 Imci Panu Wojciechowi Prądzynskiemu, Vice-Regensowi Grodzkiemu Kaliskiemu ukradziono kilkadziesiąt złotych i dwa pasy bardzo bogate. Strapiony pan najbardziej, że pasy w zastaw mu dane były, gdy nie wie, kogoby o to pytać, dał prędko na Mszę św. przed cudowny Świętego Józefa obraz i sam klęcząc nabożnie miał mocną ufność, że się strata wróci. Nie omylił się, bo na drugi dzień przez kapłana pieniądze, a dwa pasy podrzucone otrzymał.

76. Roku 1771 we wsi Niemysłowie pod Uniejowem, do I. O. Księcia Prymasa należącej, okradziono kościół. W. Imć Ksiądz Bartłomiej Laurentowicz, Proboszcz, bardzo tem zmartwiony, do Dobry, Uniejowa, Łasku poposyłał, a także i do Kalisza na solenną do św. Józefa wotywę, wielką nadzieję w św. Patryarsze mając. W ten sam dzień przyszedł złodziej z ukradzionem srebrem do Kalisza, a bojąc się z nim wejść do miasta, ukrył je pod strzechą pewnej obory, a sam po

13  
kupca do miasta poszedł. Postrzegł złodzieja pewien człowiek z Tyńca, a po odejściu złodzieja podszedłszy, znalazł w tuwalnię kościelną paskiem przewiązane srebro. Poznawszy, że kościelne i kradzione do mnie to wszystko przyniósł (Ksiądz Kłossowski), trzynaście grzywien tego było. Nie było znaku skąd pochodzi, więc zatrzymałem. W kilkanaście niedziel dopiero Ksiądz Adam Durski, wikary z Niemysłowa, do Kalisza dla szukania między złotnikami przybywszy i do mnie też przyszedł i poznawszy złożone srebro, odebrał. Przybył i sam W. Imć Kanonik i proboszcz na podziękowanie św. Józefowi i wszędzie cud jego rozgłaszał.

77. Roku 1760 w Godzieszach, na nieuleczoną zaraźliwą chorobę, jak muchy, bydło padało. Nie mając żadnego sposobu ludzie, a słysząc o tyle łaskach cudownych przez św. Józefa w Kaliszu świadczonych, postanowili na dzień 22 czerwca z kompanją i z votum ten cudowny obraz nawiedzić, gdzie zaraz cudowną łaskę odebrali, bo wszystko było im ozdrowiało i więcej nie chorowało.

78. Roku 1774 W całej parafji Gostyczyńskiej, na bydło i wszelki inwentarz tak ciężka padła zaraza, że żadnego sposobu do ratowania nie mając do Świętego Józefa do Kalisza po lekarstwo się udali. Wysłali po parafji dwóch ludzi, aby z każdego domu na votum do Świętego Obrazu złożyli, co z wielką ochotą uczynili. I zaraz cudu doznali, bo zaraz tej nocy wszystka zaraza ustała. Na podziękowanie za taką łaskę, wypra-

wili solenną processyę z wielkim tryumfem do Cudownego Obrazu i votum oddali, na którym te wiersze są:

Gostyczyn i Osiek, Śmiłow, Zydow, Łazy,  
Tu do Ciebie przychodzą, aby od zarazy  
Wolne dobytków były,  
Sławin, Węgry, Leziona, Chotów i Strzegowa;  
Zamłynie, Wielopole i Młyn z Radziszowa,  
Sobocin i Sosnówka, wszystkie społem proszą,  
Niech tych łask tu doznają, co inni odnoszą.

Dusz zbawienie, wraz zdrowie, w dobytkach obronę,  
Wszak tu się udający ma każdy obronę;  
Broń nas w tej parochii, byśmy z Twojej Opieki  
Żyć mogli z Bogiem razem i z Tobą na wieki.

79. Roku 1758 w tłusty Czwartek zapalił się mielcuch Imć Pana Kazimierza Podbowskiego i już cały wierzch gmachu się palił. Wielką ruiną groził ten ogień, bo wiatr pędził ogień na inne obok stojące domy i zaraz z dymem by poszły: Konwikt, klasztory W.W. Panien i O.O. Franciszkanów. W tak oczywistem niebezpieczeństwie zostający i nie widząc sposobu do uniknięcia pożaru, padłszy na ziemię wezwali Opieki Józefa Świętego. A i ci, co na dachach siedzieli, nie tak wody i haków wołali, jak na Świętego Patryarchę: Św. Józefie ratuj! I zaraz łaski doznali bo wiatr zaraz ustał, a i ogień więcej szkody nie wyrządził, jeno ten mielcuch padł.

80. Wyliczyć trudno, ile razy w tem mieście Kaliszu wezwany św. Józef cudami słynący na ratunek od pożaru obronił. Klasztory, różnych

osób domy, konwiłt Państwa, Kosteckiego, Królikiewicza, Podbłowicza, Chwiłkowskich, kamienicę Skórzewskich, Machnackich, Góreckich, Trawkowskich i innych, którzy wielce Św. Patryarsze za obronę dziękowali.

81. 1777 r. W. Imć Pan Piotr Radoński, cześnik Nowogrodzki, podczas wielkiej suszy według pobożnego zwyczaju swego we wszystkim wzywać zwykł przyczyny św. Józefa w Kaliszu, przysłał na wotywę przed cudowny obraz jego, żebrząc łaski, aby deszcz u Boga wyprosił. Zaraz też w samo podniesienie deszcz obfity upadł i przez parę dni padał.

82. 1779 r. podczas licznego zgromadzenia się dla obrad Ziemstwa panów na ten czas, którzy do kościoła przyszli, wiele ludzi z Noskowa przybyło do św. Józefa, aby im deszcz u Boga uprosił. Gdy Msza wyszła, wszyscy krzyżem padli. Ciekawi obecni panowie, co to znaczy, że wszyscy w kościele krzyżem leżą, gdy się dowiedzieli, wszyscy też z ławek powychodzili i z wielką ochotą klęczący nabożeństwa tak wysłuchali. Doznali łaski u św. Józefa, bo, niżli się Msza skończyła, choć dzień był pogodny, deszcz rzęsisty upadł z wielkim panów i wszystkich podziwem.

83. 1773. W. Imć Pan Felicyan Radoński, Starościc Powidzki, w ciężkiej swojej chorobie oddał się Józefowi Świętemu Cudami w Kaliszu słynącemu a, że zaraz po oddaniu się został uzdrowiony, na ozdobę jego przysłał sygnet kosztowny.





Ks. Prał. Sobczyński  
Proboszcz par. Św. Mikołaja  
Dziekan Kaliski,

84. 1777 r. W. Imć Pani Teresa z Ćliszczyńskich Radońska, Cześnikowa Nowogrodzka, po trzeci raz ciężko chorując, jako zawsze w każdych potrzebach doznawała cudownej opieki św. Józefa cudami wsławionego w Kaliszu, tak i w tej chorobie oddała się Świętemu Józefowi. Zaraz ozdrowiała, za co znaczne oddała votum.

#### ROZDZIAŁ IV.

W tym rozdziale są wyliczone 212 cudowne wydarzenia i łaski Św. Józefa nie w pełnym opisie. lecz w skróceniu, a to dla tego, aby nie nużyć czytelnika powtarzającymi się, a podobnymi do siebie opisami. Podane są więc daty, nazwiska, nazwy miejscowości, rodzaj otrzymanej łaski. Czytelnik znajdzie tu tyle znajomych sobie nazwisk osób, czy miejscowości, a może i własnych przodków pobożnych zaszczyconych przez łaski Św. Józefa, a napewno znane lub bliskie sobie miejsca. Około 300 pozostałych cudownych wydarzeń nie wymieniam z powodu, że w opisie brakowało bądź nazwisk danych osób (tylko z imienia podane) bądź brakło nazwy miejsca zamieszkania ich. *Autor.*

**Z**OFJI Czyżewskiej Burgrabiny Kaliskiej (1756)  
dziecko cudownie uzdrowione.

- 1757. Salomea z Myszkowskich Kozmińska cud. uzdrowiona.
- 1758. Reginy Bonarowiczowej z Kalisza konające dziecko uzdrowione.
- 1759. Pauliny z Szembeków Łubieńskiej Szambelanowej dziecię konające uzdrowione.
- 1763. Katarzyna Szyngerowa z Kalisza cud. uzdrowiona.
- 1764. Wojciecha i Justyny Dobnerow z Kalisza dziecko cudownie uzdrowione.

1765. Wstowskim z Kalisza dziecko cud. uzdrowione.
1765. Józefa i Małgorzaty Pacholczyków w Mycielinie córka uzdrowiona.
1769. Lipskiego Łowczego Wschowskiego syn uzdrowiony.
1769. Franciszka i Teresy Błaszczyków z Rypinka synek uzdrowiony.
1770. Piotr Kowalski z Poznańskiego uzdrowiony.
1770. Xiądz Ludwik Szejmacher Franciszkanin z Lelowa uzdrowiony.
1773. Ignacego i Wiktoryi Królikiewiczom pisarstwu Kaliskim dziecko uzdrow.
1777. Regi ły z Królikiewiczów Śliwczyńskiej z Kalisza wnuczek uzdrowiony.
1778. Michałowi Załęskiemu w Rusowie dziecko uzdrowione.
1753. Angela z Kuźmińskich Mączyńska Kasztelanowa Sieradzka sama uzdrowiona.
1754. Maryanna Gajkiewiczowa z Kalisza uzdrowiona.
1757. Antonina Rogalińska z Sosnicy uzdrowiona.
1758. Franciszka Śliwińska z Kalisza uzdrowiona.
1758. Regina Bonarowiczowa Prezydentowa Kaliska uzdrowiona.
1760. Monika Nowowierska z Kalisza uzdrowiona.
1760. Jan i Elżbieta Chmielikowie Prezydentowie Kaliscy potomstwo uprosili.
1764. Agnieszka Zachowska z Kalisza uzdrowiona.
1765. Maryanna Maliszewska z Kalisza uzdrowiona.
1765. Marjanna Kościelska z Kalisza uzdrowiona.

1771. Katarzyna Wadzicowa z Kalisza uzdrowiona.
1773. Franciszka z Cząstkowskich Szczaniecka z Szałowa uzdrow.
1776. Józefa z Łubieńskich Grodzicka Czeńnikowa Sieradzka uzdrowiona.
1776. Brygida Żeromska Komornikowa Sieradzka uzdrowiona.
1777. Franciszka z Pawłowskich Prądyńska w Zagorzynie uzdrowiona.
1778. Rozalja Formankowa z Siedlimina uzdrowiona.
1778. Barbara ze Skrzypińskich Radolińska uzdrowiona.
1778. Regina Dwórczanka z Macowic uzdrowiona.
1779. Helena Łączkiewiczowa z Kalisza przy dziecku cudem uratowana.
1779. Elżbieta z Łaszczyńskich Kąsinowska Vice-Regentowa Kaliska uzdrowiona.
1758. Benedykt z Dóbrca z paraliżu uzdrowiony,
1765. Urban Pokora z Iwanowic z głuchoty uzdrowiony.
1774. Jadwiga Gładka młynarka z Kawęczyna uzdrowiona.
1777. Łukasza i Reginy Pomirskich w Śmiełowie syn uzdrowiony.
1758. Agnieszka Doruchowska Podczaszyna Wieluńska uzdrowiona.
1758. Xiądz Piotr Przepałkowski pleban Droszewski uzdrowiony.
1763. Xiądz Józef Trzebicki Wikaryusz Kolegaty uzdrowiony.

1765. Joanna Grzełkowska z Kościańskiego uzdrowiona.
1765. Siostra Antonina Mirucka Bernardynka z Kalisza uzdrowiona.
1770. Pani Szymanowska Starościna Klonowska uzdrowiona.
1775. Anna z Rupniewskich Wstawka, Łowczyzna Braclawska uzdrowiona.
1776. Józef Bartczyk z Biskupic uzdrowiony na oczy.
1751. Błażej Lipiński z Kalisza od ślepoty uzdrowiony.
1750. Anny Gorczyńskiej z Noskowa syn na oczy uzdrowiony.
1750. Jędrzej Goździkiewicz z Kalisza uczeń na oczy uzdrow.
1760. Łukasz z Blizanowa na oczy uzdrowiony.
1761. Wawrzyniec z Ilmia od ślepoty uzdrowiony.
1769. Mateusz Nickiewicz Rajca Kaliski na oczy uzdrowiony.
1771. Z Bronikowskich Radolińskiej córka na oczy uzdrowiona.
1773. Agnieszka pokojowa JW. Sokolnickiego z Karmina od ślepoty uzdrow.
1773. Monika Nowowierska z Kalisza na oczy uzdrowiona.
1752. Franciszka Błaszkiwicz z Kalisza uzdrowiona.
1756. Agnieszka Dombrowiczowa z Kalisza na gardło uzdrowiona.
1757. Kazimierz Niezgodziak z Sobótki z paraliżu uleczoney.

1758. Paweł z Odolanowa z ciężkiej choroby  
uzdrowiony.
1758. Michał Łaskiewicz z Kalisza konający —  
uzdrowiony.
1758. Zuzanna Błaszkwiczowa z Kalisza ze śle-  
poty uzdrowiona.
1759. Ewa Zielińska z Kalisza z ciężkich wrzodów  
uleczona.
1761. Maryanna z Kurczewskich Bronikowska  
z Kalisza uzdrowiona.
1762. Elżbieta Błaszkwiczowa z Kalisza uzdro-  
wiona.
1764. Marjanna Dobrzyńska z Kalisza uzdrowiona.
1762. Wiktorja Roboszowska z Kalisza na raka  
chora uzdrowiona.
1765. Ewa Sypia z Ostrowa z paraliżu uzdro-  
wiona.
1775. Franciszka Kupka z Rzarzewa parafji Gra-  
bienice uzdrowiona.
1754. Rozalja Pośrednicka z Iwanowicz na rękę  
uzdrowiona.
1756. Paweł Koszela z Pruszkowa z paraliżu  
uzdrowiony.
1756. Kazimiera Karcz z Kościelnej Wsi na ręce  
i nogi uzdrowiona.
1756. Mateusz Przybyłowicz z Pleszewa na ręce  
i nogi uzdrowiony.
1757. Maryanna Łączkiewicz z Kalisza na nogi  
uzdrowiona.
1757. Zofja Zdybiowa ze Starego Kalisza na ręce  
i nogi uzdrowiona.
1757. Xiądz Jędrzej Zaremba Kanonik Łęczycki  
na ręce i nogi uzdrow.



Ks. Prał. W. Pogorzelski  
Autor niniejszej ksiązki  
Dziekan i Proboszcz Sieradzki,

1757. Łukasz Ambrożek z Klonowy na ręce, nogi i puchliznę uzdrowiony.
1759. Wojciech Owczarz z Gołuchowa z paraliżu uzdrowiony.
1757. Anna Górczyńska z Noskowa z paraliżu uzdrowiona.
1759. Szymon Gryczkiewicz z Kalisza na nogi uzdrowiony.
1759. Tomasz Polusz z Michałowa na nogi uzdrowiony.
1757. Maryanna Bocheńska z Kalisza na nogi uzdrowiona.
1757. Teresa z Bogońskich Grochalska z Kalisza na paraliż ręki uzdrowiona.
1757. Antonina Żychowianka ze Starego Miasta na nogi uzdrowiona.
1762. Róża z Lipskich Niemojowska Podczaszyzna Ostrzeszowska na rękę uzdrowiona.
1762. Maryanna Nowowiejska Łowczanka Dobrzyńska w Sadowiu na ręce i nogi uzdrowiona.
1762. Jakób Łowiczak z Ołoboka na nogę uzdrowiony.
1863. Jan Zieliński Stolnik Łatyczewski w Rusowie na nogi uzdrowiony
1764. Franciszek Wasilewski w Tursku na ręce i nogi uzdrowiony.
1764. Xiądz Sebastian Wyrwiszewski Proboszcz w Kosmowie na nogi uzdrowiony.
1764. Marcin Mary z Iwanowic na nogi uzdrowiony.
1764. Anna z Przanowskich Zielińska Stolnikowa Łatyczowska na nogi uzdrowiona.



1764. Balbina z Rosińskich z Giecowa Prezydentowa Kaliska na ręce i nogi uzdrowiona.
1764. Justyna Dobnerowa z Kalisza na rękę uzdrowiona.
1764. Konstancya Byśkiewiczowa z Kalisza na nogi uzdrowiona.
1764. Wojciech Targowski possessor Żegocina na ręce i nogi uzdrowiony.
1764. Agnieszka Sokółka z Rayskowa na nogi uzdrowiona.
1768. Franciszka z Węgierskich Załuskowa Podśędkowa Sieradzka na nogę uzdrowiona.
1769. Wolska z Korzenicy na nogi uzdrowiona.
1769. Xiądz Karol Districh Wikary z Kalisza na nogi uzdrowiony.
1769. Katarzyna Konopnicka z Kalisza na nogi uzdrowiona.
1770. Ludwika z Bogatków Bielicka na nogi uzdrowiona.
1771. Marcyanna Rysińska z Kalisza na nogi uzdrowiona.
1771. Wojciech Martynowski gorzelany ze Szczytnik z paraliżu uzdrowiony.
1773. Regina Bonarowiczowa z Kalisza na rękę uzdrowiona.
1773. Józefa Czernikówna od moskalów ocalona.
1774. Wielebna Elżbieta Rojowa Bernardynka z Kalisza na nogi uzdrowiona.
1775. Anastazyja Jędrzejowna z Grabienic na nogę uzdrowiona.
1776. Wielebna Brygida Gorzeńska Cysterskiego Zakonu — na nogi uzdrowiona

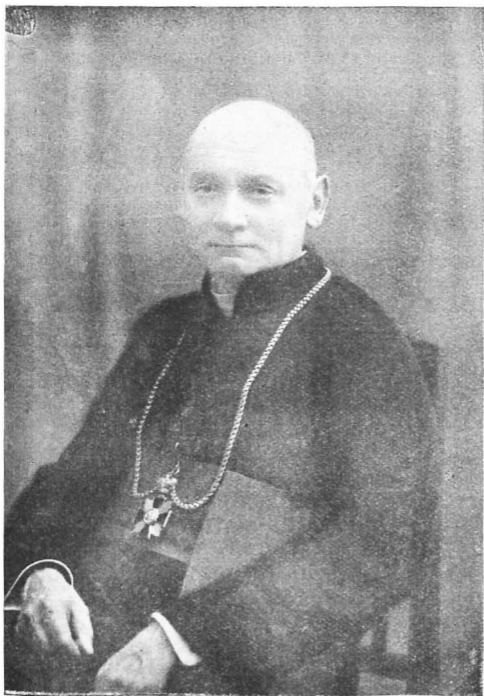
1776. Pan Walewski z Sieradzkiego z puchlizny  
uzdrowiony.
1777. Wielebna Joanna Turobojska zak. Fran-  
ciszkańskiego na nogi uzdrowiona.
1777. Łukasz Kwiatkowski z Blizanowa na wogę  
uzdrowiony.
- 1777: Łucya z Skórzewskich Nasierowska na  
nogę uzdrowiona.
1779. Jan Machowicz majster ciesielski z Kalisza  
na nogę uzdrowiony.
1779. Xiądz Krzysztof Pawłowski Cysterskiego  
Zakonu na nogę uzdrowiony.
1753. Xiądz Antoni Czepielski T. J. profesor Fi-  
lozofji w Kolegium Kaliskiem od febry cu-  
downie uzdrowiony.
1754. Teresa Kilberska z Kalisza z ciężkiej cho-  
roby uzdrowiona.
1756. Zofja Niewieścińska w Kowalach z para-  
liżu uzdrowiona.
1756. Katarzyna Mikołajewska z Kalisza z cięż-  
kiej choroby uzdrowiona.
1756. Xiądz Stanisław Pawłowski w Tłokini z we-  
wnętrznej choroby uzdrowiony.
1757. Regina Chylewska z Kalisza konająca  
uzdrowiona.
1757. Katarzyna z Królikiewiczów Podbowiczowa  
z Kalisza z choroby uzdrowiona.
1757. Xiądz Jakób Łyczkowski proboszcz z Kra-  
szewic z ciężkiej choroby uzdrowiony.
1757. Katarzyna Wężykowa, matka biskupa Fe-  
lix Turskiego w Łucku — konająca uzdro-  
wiona

1757. Teofila z Gembartów Kożuchowska Cześnikowa Wieluńska z długiej choroby uleczona.
1758. Xiądz Brancki Kanonik Regularny Przeor Kaliski z długiej choroby uleczony.
1758. Antoniego Lipińskiego z Kalisza żona z choroby uzdrowiona.
1758. Maryanna Poczvarska z Iwanowic z choroby uzdrowiona.
1758. Maryanna Nowackiewiczowa z przedmieścia Kalisza uzdrowiona.
1758. Grzegorz Dąbrowicz z Kalisza uzdrowiony.
1758. Domicela Wietrzyszka z Michałowa uzdrowiona.
1758. Apolonja z Kaczkowskich Kiedrowska Burgrabina Kaliska uzdrowiona.
1758. Jadwiga Mruczkowska na Zawodziu uzdrowiona.
1758. Franciszka Pawłowska z Czechla na ręce i nogi uzdrowiona.
1758. Magdalena Dusza z Ostrzeszowa z szaleństwa uzdrowiona.
1758. Regina Chylewska Radczyni Kaliska uzdrowiona.
1758. Karol Królikiewicz z Kalisza uzdrowiony.
1760. Przewielebna Ludwika Koźmińska, Zak. Cysterskiego Xieni Ołobocka z długiej choroby uzdrowiona.
1760. Józef Janiszewski z Kalisza uzdrowiony.
1760. Michał Chotkowski z Kalisza uzdrowiony.
1760. Justyna z Koźmińskich Dobruchowska z Kalisza uzdrowiona.

1760. Zofja Posrzednicka z Iwanowic uzdrawiona.  
1761. Józef Guzowski z Kalisza uzdrawiony.  
1761. Paula z Szembeków Potocka Starościna Guzowska uzdrawiona.  
1761. Karol i Justyna z Niwskich Myszkowscy z Gostczyny oboje uzdrawieni.  
1761. Józef Woldanowski z Kalisza uzdrawiony.  
1763. Antoni i Teresa z Wężyków Dominikowscy dzierżawcy Zadowic oboje uzdrawieni.  
1763. Wojciecha Gałki z Godziesz konające dziecko uzdrawione.  
1763. Zuzanna z Ostrowskich Koziętulska Podstolina Liwska uzdrawiona.  
1763. Józef Machacki przy skarbie Grabowskiej Komory służący uzdrawiony.  
1763. Zofja Grzępkiewiczowa z Kalisza uzdrawiona.  
1763. Franciszka Błaszkiwiczowa z Kalisza uzdrawiona.  
1763. Teresa Chlebowska w Zborowie uzdrawiona.  
1763. Romuald Roszkowski z Szadku uzdrawiony.  
1765. Bonawentura Szarzyński z Kalisza uzdrawiony.  
1766. Zuzanny z Ostrowskich Koziętulskiej, Podstoliny Liwskiej córka uzdrawiona.  
1766. Anna Rytnerowa obywatelka Kalisza uzdrawiona.  
1766. Marcyanna ze Zbijewskich Walknowska Sędzina Ziemska Kaliska uzdrawiona.  
1766. Jędrzej Dzięcielski na Pustkowie Godzieskiem uzdrawiony.

1766. Jadwiga Młynarska w Dojutrowie z paraliżu uzdrowiona.
1766. Apolonja ze Skórczewskich Sadowska Burgrabina Kaliska uzdrowiona.
1769. Józefa z Chlebowskich Strachowska z Kalisza uzdrowiona.
1769. Mateusz Szukalski obywatel ze Stawiszyna uzdrowiony.
1769. Wielebna Przełożona SS. Franciszkanek Barbara Wichrowska uzdrowiona.
1769. Antoni Sakowski Kapitan z Kalisza z szaleństwa uzdrowiony.
1773. Kajetan i Elżbieta z Kowalskich Kamińscy Kapitaństwo J. Kr. M. oboje uzdrowieni.
1773. Witalis Węgierski w Węgrach uzdrowiony.
1773. Wielebna Serafina Magnuska Bernardynka z Kalisza uzdrowiona.
1773. Xiądz Wawrzyniec Przebołowski Proboszcz Grabowski uzdrowiony.
1773. Gliszczyńska Starościna Pasierbowska konająca uzdrowiona.
1773. Grzegorza i Franciszki Wesółowskich z Tuliszkowa córka uzdrowiona.
1773. Maciej Zbijewski Kasztelan Konarski Starosta Wartyński uzdrowiony.
1775. Xiądz Ignacy Czyżewski Tow. Jez. w Kaliszu uzdrowiony.
1775. Sebastyan Barszcz z Kalisza uzdrowiony
1775. Joanna z Niemojewskich Tomicka Stolnikowa Ostrzeszewska w Mroczyńniu konająca uzdrowiona.
1775. Kazimierza i Agnieszki Chylewskich Radców Kaliskich córka uzdrowiona.

1775. Józef Świerkalski z Kalisza uzdrowiony.  
1775. Katarzyna z Wstowskich Cielecka Kasztelanowa Łądzka uzdrowiona.  
1775. Konstancya z Błęszyńskich Grodziecka Chożąyna Wieluńska uzdrowiona.  
1775. Konkordya z Lipińskich Szaniawska Cześnikowa Pomorska uzdrowiona.  
1777. Xiądz Sebastyan Kożerawski proboszcz z Dmosina na puchliznę uzdrowiony.  
1777. Agnieszka Łęczkiewiczowa z Kalisza uzdrowiona.  
1777. Agata Raczkowa z Krowicy uzdrowiona.  
1777. Konstancya z Otwinowskich Błęszyńska Podkomorzyna Sieradzka uzdrowiona.  
1777. Walenty Roszkowski w Kotlinie uzdrowiony.  
1777. Paweł Ignatczak ze Śliwnik uzdrowiony.  
1777. Marcin Ptaszkiewicz z Kobylnik uzdrowiony.  
1777. Jan Rymarski z Ostrzeszowa uzdrowiony.  
1777. Cecylja Wróblowa ze Skalmierzyc uzdrowiona.  
1777. Józef Molski z Łaskowa od niebezpieczeństwa życia ocalony.  
1777. Jędrzej Góreczny z parafji Wójkow uzdrowiony.  
1777. Małgorzata Zielińska z Iwanowic uzdrowiona.  
1777. Magdalena Kasprzak w Janowie Chockim uzdrowiona.  
1777. Józefa Cierniaczka z Jastrzębnik uzdrowiona.  
1761. Zuzanna Bukowa ze Stawiszyna z więzienia uwolniona.



Ks. Kan. M. Jänowski  
Proboszcz Delegat par. Kolegjackie,  
Dzlekan Kaliski.

1761. Salomea Dusznik z Fałęcic od wyroku śmierci ocalona.
1758. Franciszka Stobini z Solca od niebezpieczeństwa życia ocalona.
1768. Ignacy Iwanowski w Kowalach od rozstrzelania przez Moskali ocalony.
1758. Paweł Zagrodnik z Sobotki przez żmiję ukąszony uzdrowiony.
1758. Mateusz Włodan z Chutek przez wściekłego psa pokąsany uzdrowiony.
1761. Marcyanna Dziecina z Ogrodów pokaleczona ciężko uzdrowiona.
1761. Maciej Górecki z Kalisza przez żmiję pokąsany uzdrowiony.
1771. Wilhelm Cieśla z Bąkszyna przez żmiję pokąsany uzdrowiony.
1771. Antoni Michalski żołnierz z Komendy Lubelskiej przez konia pogryziony uzdrowiony.
1756. Pawłowi i Krystynie Czerwińskim z Kalisza ukradzione pieniądze zwrócone.
1756. Zuzannie Bokowej ze Stawiszyna ukradzione pieniądze zwrócone.
1756. Jędrzej Ławnik z Długiej Wsi ukradzione woły odzyskuje.
1756. Tomasz Folusz w Michałowie ukradzione konie odzyskuje.
1756. Franciszek Gostyński w Kaliszu w ubóstwie cudownie poratowany.
1766. Marjanna Pokońska w Kaliszu w nędzy cudownie poratowana.
1767. Wojciech Prądyński dużą sumę zgubioną odzyskuje.



1776. Grodzicka Chorążyna Wieluńska ukradzione srebra odzyskuje.

### **Obraz Matki Bożej „Od ognia“.**

**W** Wielkim Ołtarzu kolegiaty znajduje się obraz Najśw. Bogarodzicy „Od ognia“ zwany. Dzieje tego obrazu są następujące. We wsi Sobótka pod Pleszewem w XV wieku pożar zniszczył dwór i wieś należące do Żarnickiego miejscowego dziedzica. Gdy po pożarze grzebano w zgliszczach szukając stopionych sreber i naczyń, znaleziono ku zdumieniu obecnych nietknięty płomieniem obraz Najśw. Marji Panny, stanowiący zdawna własność rodzinną. Uznając się niegodnymi przechowywania tak niezwykle ocalonego obrazu Żarnickcy oddali obraz do kolegiaty Kaliskiej, który zaczął doznawać dużej czci i nabożeństwa u Kaliszan. Malowany na miedzianej blasze 120 cm. wysoki, 90 cm. szeroki obraz przedstawia Najśw. Pannę w całej postaci trzymającą na lewej ręce Dziecię Jezus, a w prawej berło. Dwaj aniołowie przybrani w suknie ze srebrnej blachy podtrzymują obraz M. Bożej, również srebrnymi blachami okryty. Kiedy w 1876 r. wyjęto obraz celem odnowienia, na odwrotnej stronie znaleziono napis: „Anno Domini 1424 Dominus Michael de Sobota cum uxore suo et filio Hugone“. Ongi odprawiała się przed tym obrazem codzień Msza św. o Matce Boskiej „Rorate“ na mocy przywileju, Papież Klemens VIII nadał obecnym na tej wotywie 60 dni odpustu. Magistrat i mieszczaństwo

zbierali się dawniej licznie na tych nabożeństwach, błagając o zachowanie miasta od klęski pożaru. Od pewnego czasu pamięć o tym obrazie oraz nabożeństwo doń w Kaliszu zamarło.

(Powyższe wyjęte z dzieła „Historye cudownych obrazów N. Mar. Pan. w Polsce“ X. Alojzego Fridricha T. J.). Przypisek X.

### **Słowo do pobożnego czytelnika.**

**T**YSIĄCZNE wota, rozwieszone w przepięknej strojnej kaplicy św. Józefa chwytają każdego za serce. Bo wota — to żywe, wymowne dokumenty czci, miłości i wdzięczności za doznane łaski. Wiele z tych votów już dwustu lat sięga. A znacznie więcej ich jest jeszcze w skarbcu kościelnym. Długa lista przytoczonych w tej książce cudów i łask jakże głęboko sięga w duszę zniewalając wprost serca dla Św. Patriarchy Józefa pełnego ojcowskiej dobroćliwości dla tych, co się doń garną. A widzimy, jak w XVIII wieku pamiętały o św. Józefie Kaliskim dwory szlacheckie i chaty wieśniacze, miasteczka i parafje, księża świeccy, zakonnicy i zakonnice — w osobistych i zbiorowych potrzebach i klęskach z jakże gorącą, z jak żywą i mocną wiarą doń się uciekali. Karocami, na wozach, pieszo, o kulach, na noszach, ściągali zewsząd chorzy na ciele i duszy. W odległe strony, na krańce Polski szła wieść radosna o łaskowości i cudach Świętego Opiekuna Jezusowego. A im więcej się garnęło, im więcej błagali, tem hojniej, tem szerzej otwierał on swe święte dłonie.



Obraz Rubensa „Zdjęcie z Krzyża”  
w W. Oitarzu kośc. św. Mikołaja.

A wdzięczne serca ludzkie rozповідаły i rozśla-  
wiały i wychwalały Boga w św. Józefie! Obdaro-  
wani łaskami śpieszyli skwapliwie do zwierzchności  
świątyni kolegiackiej i tu pod przysięgą i ze świad-  
kami zeznawali o doznanych cudach. Upoważ-  
niony przez biskupa kapłan badał i zapisywał  
do wieczystej księgi cuda orędownictwa Św. Oblu-  
bieńca i, dzięki temu, my się dziś o tem wszyst-  
kiem dowiadujemy <sup>1)</sup>). Długo była prowadzona ta  
święta księga, ale od stu lat zamilkła. Upadek  
Polski, wojny, zmiany i przewroty wewnętrzne  
w kraju, ale też i zaniedbanie ze strony tych, co  
z urzędu o to dbać byli winni, sprawiły, że nie  
tylko święta księga zamilkła, ale i wierni o św.  
Józefie w Kaliskim Obrazie w dużej mierze za-  
pomnieli, podupadła pamięć, zobojętniały serca  
i tylko coś tam z tradycyi zostało. Boć przyznać  
musimy, że i ta pamięć i ta cześć' dzisiejsza bar-  
dzo nie wiele podobna do tego, jak dawniej tu  
się działo.

Kto więc tę niniejszą książkę przeczyta, stań  
się apostołem: rozszerzaj i rozgłaszaż wśród zna-  
jomych w mieście, czy wioskach, wśród zdrowych  
i chorych, wiadomość o cudach i łaskach zdziała-  
nych przez przyczynę św. Józefa w obrazie Kalis-  
kim. Kto łaski czy cudu doznał dawniej czy

---

1) Arbp. Gnieźn. Władysław Pomian Łubieński w 1774  
r. dał pozwolenie Przełożonemu Świątyni na przyjmowanie  
zaprzysiężonych i wobec świadków zeznań o doznanych łas-  
kach i cudach, polecając takowe w specjalnej księdze zapisy-  
wać. Podobne upoważnienie dał obecnie J. E. Biskup Radoń-  
ski Pasterz diecezji Włocławskiej. — Przypisek autora.

obecnie, nie poprzestań na zakupnie votum do obrazu, lecz pospiesz złożyć zeznanie do Władzy duchownej niech cały świat się dowie o potędze św. Józefa i jego dobroci, niech w złotej księdze cudów zamieszczone na wieki brzmią chwałą Świętego Patryarchy. Kto kocha św. Józefa, czci Jego Święty Obraz, sprowadzaj tu swoich najdroższych i najbliższych i pod Opiekę Świętego ich ufnie oddawaj, zaprawiając ich w tej czci od młodości. Miasta i wioski i parafje przybywajcie, jak przed laty jawnie i publicznie z kompanjami i kapłanami na czele na dnie uroczyste św. Józefa, bo to uroczyste dnie Jego łaskowości. Niech powróci, niech rozkwitnie na nowo, wielka potężna cześć. Największego ze Świętych — Opiekuna Jezusa i Maryi w Jego cudownym, jedynym na cały świat Obrazie!

---

**Litanja do św. Józefa.**

(300 dni odpustu).

Kyrie elejson. Chryste eleison. Kyrie eleison.  
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.  
 Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami.  
 Synu Odkupicielu Świata Boże, Zmiłuj się nad  
 nami.

Duchu Święty Boże, Zmiłuj się nad nami.  
 Święta Trójco Jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami.

Święta Maryo,

Święty Józefie,

Św. Józefie wstawiony Potomku Dawida,

Św. Józefie ozdobo Patryarchów,

Św. Józefie oblubieńcze Bogarodzicy,

Św. Józefie przeczysty stróżu Najświętszej  
 dziewicy,

Św. Józefie żywicielu Syna Bożego,

Św. Józefie troskliwy obrońco Chrystusa,

Św. Józefie głowo Najświętszej Rodziny,

Św. Józefie mężu sprawiedliwy,

Św. Józefie wzorze czystości,

Św. Józefie mężu wielkiej roztropności,

Św. Józefie mężu nieustraszony,

Św. Józefie woli Bożej poddany,

Św. Józefie wierny Sługo Boży,

Św. Józefie przykładzie cierpliwości,

Św. Józefie miłośniku ubóstwa,

Św. Józefie wzorze ciężko pracujących,

Św. Józefie chlubo życia domowego,

Św. Józefie opieceknie dziewic,

Św. Józefie umocnienie rodzin,

Św. Józefie pociecho w niedoli,

M  
O  
D  
L  
S  
I  
Ę  
Z  
A  
N  
A  
M  
I

Św. Józefle nadziejo niemocą złożonych, Św. Józefie patronie umierających, Św. Józefie postrachu duchów ciemności, Św. Józefie opiekunie Kościoła Świętego,	}	Módl się za nami!
--	---	----------------------

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
zmiłuj się nad nami.

Ÿ. Postanowił go panem domu swego.

R. I książęciem wszystkiej posiadłości swojej.

### M ó d l m y s i ę.

Boże, któryś w niewysłowionej dobroci raczył wybrać Świętego Józefa na oblubieńca Najświętszej Rodzicielki swojej, spraw, prosimy, abyśmy zasłużyli na orędownictwo w niebiesiech tego, którego jako Opiekuna czcimy na ziemi. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

#### **Modlitwa do św. Józefa.**

(300 dni odpustu. Pius X, 1906 r.).

Chwalebny Józefie Święty, wzorze wszystkich pracujących, uproś mi łaskę, bym i ja pracował w duchu pokuty, w celu zadosyćuczynienia za wszystkie me grzechy; bym pracował sumiennie raczej z poczucia obowiązku, niż dla swego upodobania; bym pracował z weselem i z wdzięcznością dla Boga, upatrując swą chlubę w życiu i rozwijaniu przez pracę darów odebranych do

Boga; bym pracował w porządku, spokojnie, w miarę i cierpliwie, nie cofając się przed znużeniem lub trudnościami; bym pracował w czystej intencji i z zapomnieniem o sobie, mając nieustannie przed oczyma śmierć i rachunek który muszę złożyć za czas stracony, ze zmarnowanych talentów, z opuszczenia dobrego, z próżnej dumy w powołaniu, tak szkodliwej w dziełach Bożych. Wszystko dla Jezusa, wszystko przez Maryję, wszystko na twój wzór, o uwięty Patryarcho Józefie! To będzie mojem hasłem w życiu i przy zgonie. Amen.

#### **Modlitwa o dobrą śmierć.**

O Święty Józefie mój dobry Ojczy, który miałeś niewymowną pociechę umierania w objęciach Jezusa i Maryi, ratuj mię zawsze, i w onej chwili, kiedy dusza moja będzie bliską opuszczenia ciała i ziemi. Wyjednaj mi łaskę oddania ducha mego, podobnie jak Ty, w objęciach Jezusa i Maryi!

Jezu, Maryo, Józefie św. teraz i w godzinę śmierci w ręce Wasze oddaję duszę moją. Amen.

#### **Modlitwa za całe chrześcijaństwo.**

(Odpust 7 lat i 7 kwadragen).

Do ciebie błogosławiony Józefie uciekamy się w utrapieniu naszym, a wezwawszy pomocy Najświętszej Oblubienicy Twojej, o Twoją również opiekę z ufnością błagamy. — Przez tę miłość, jaka Cię z Niepokalaną Panną Bogarodzicielką łączyła i przez Ojcowską miłość, jaką Dzieciątko





Ks. Prałat Stan. Kłossowski † 1798 r.  
Główny Fundator obecnej Kolegijaty  
Autor „Księga cudów I łask Św. Józefa”... wydanej w 1788 r.

Jezus otaczałeś, pokornie błagamy, abyś na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył krwią swoją łaskawie wejrzał i potrzebom naszym swoją potęgą i pomocą zaradził.

Czuwaj o Stróžu opatrnościowy Bożej Rodziny nad wybranem potomstwem Jezusa Chrystusa, oddalaj od nas ukochany Ojciec wszelką zarazę błędów i zepsucia, wspieraj nas z nieba łaskawie, wybawco nasz najpotężniejszy, w tej z mocami ciemności walce. A jako niegdyś Dzieciątko Jezus z największego niebezpieczeństwa życia wyrwałeś, tak i teraz broń Świętych Kościoł Boży od zasadzek nieprzyjacielskich i od wszelkiej przeciwności. A każdego z nas ciągłą osłaniaj opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci żyć świątobliwie, pobożnie umrzeć i wiecznego błogosławieństwa w niebie dostąpić mogli. Amen.

---

## Pieśń do św. Józefa.

Szczęśliwy, kto sobie Patrona  
 Józefa ma za Opiekuna.  
 Niechaj się niczego nie boi,  
 Gdy Święty Józef przy nim stoi — nie zginie.

Idźcie precz marności światowe,  
 Boście wy do zguby gotowe.  
 Już ja mam nad kanar słodsze go  
 Józefa Opiekuna mego — Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy,  
 Przyzna to ze mną człowiek każdy,  
 Że choćby i samo powstało  
 Piekło się na mnie zbuntowało — Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony  
 Obrońca od każdej złej strony,  
 On ci mię ze swojej Opieki  
 Nie puści i zginąć na wieki — Nie mogę.

Przeto Cię uwaszam serdecznie  
 Józefie Święty — bym bezpiecznie,  
 Mógł mieć zgon i lekkie skonanie  
 I grzechów moich skasowanie — Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego  
 Stawić się wielce strasznego,  
 Bądźże mi Józefie przy sądzie,  
 Kiedy mnie Bóg sądzić zasiądzie—Patronem,

### **Pieśń o św. Józefie w obrazie Kole- giaty Kaliskiej z 1830 roku.**

Niebieskich łask hojny Szafarzu!  
 Cudami sławny w twym ołtarzu,  
 Józefie przyjmij nasze pienia,  
 Które Ci w hołdzie uwielbienia — Niesiemy.

Szczęśliwy los tego człowieka,  
 Którego twa sięga opieka.  
 Kiedy mu łaska twoja sprzyja,  
 Wszędy go przykry traf omija — Z daleka,

Niech się nań żywioły rozsrożą,  
 Niech mu grom, głód, mor, klęski grożą,  
 Niech się nań tysiąc nieszczęść zwali  
 Twoja go, Józefie ocali — Opieka.

Choć morze w nurtach go pożarło,  
 Choć piekło paszczę nań rozwarło,  
 Choć już śmierć w swym go dławi szponie,  
 Przy twojej, Józefie obronie — Życ będzie.

Tysiące liczą się na takich,  
 W potrzebach którzy wielorakich  
 I w każdym przykrym zdarzeń razie  
 Zyskali wsparci w twym obrazie — Cudownym.

Słaby moc, spuchły członki zdrowe,  
 Chromy chód, niemy bierze mowę,  
 Głuchym słuch, ślepym wzrok się wraca  
 Tu nawet śmierć łupy utracą — Zabrane.

Młodzieńcze, co ci organ tępy  
 Tamował w naukach postępy  
 Gdyś serce do Józefa podniósł  
 Wyznaj, czyś żądanych nie odniósł — Korzyści.

Powiedzcie matki w rozwiązaniu,  
 Przy ufnem Józefa wezwaniu,  
 Czy moment, co wam groził zgonem,  
 Niezmienion pozbytem brzemiem — W po-  
 [ciechę.

Jęczący pod przemocą ciosem,  
 Strapieni przegranych spraw losem  
 Powiedzcie, czyście nie wygrali,  
 Gdyście się Józefa oddali — Opiece.

Rolniku, tu trwogą wiedziony  
 Gdy ci grad w polu niszczył plony  
 Gdy ci mór słać groził bydłęta  
 Powiedz czyć, pomoc w nich odjęta — Bywała.

Skrzywdzeni, chociaż obcej wiary,  
 Z hojnemi tu dążą ofiary  
 A zgubę, gdy Józefa pieczy  
 Poruczą, odzyskują rzeczy — Stracone.

Ten, co tu tyle cudów działa,  
 Co tyle łask świadczy dla ciała,  
 Więcej ich dla duszy udziela  
 Na prośbę swego Karmiciela — Józefa.

Tu grzesznik na wzór twardej skały  
 W nałogu zbrodni skamieniały,  
 Jak glina wśród garncarskich dłoni,  
 Mięknije i łyzy gorzkie roni — W pokucie.

Bluźniera ten, co wzgardził Bogiem,  
 Ów, co łyć świętość miał nałogiem.  
 I owi, co z cudów szydzili  
 Tu łaską tknięci kark schylili — Pod wiarę.

Kto żądał skruchy łez powstania,  
 Kto szukał swego powołania,  
 Kto pragnął, z bogacić się w cnoty  
 I Józefa to wszystko szcudroty — Tu zyskał.

Rzuć okiem po tej bazylicé,  
 Licz nakład, licz wota tablice,  
 Wszystko to wdzięcznych serc ofiary  
 Za wzięte od Józefa dary — W tem miejscu.

Jakże tu prezent tego spory! <sup>1)</sup>  
 Co, gdy mu śmierć wróżą doktory  
 Tyś doń rzekł: wstań, już nie postękuj,  
 Jesteś zdrów. Za to mi podziękuj — W Kaliszu.

Rzym cudów mnóstwem zadziwiony  
 Obraz ten gdy wieńczy w korony

---

<sup>1)</sup> Mowa tu o Wojewodzie Trockim, Andrzeju Ogińskim, cudownie z ciężkiej choroby przez św. Józefa w Kaliszu uzdrowionym: Xiążę Ogiński ufundował złote korony do tego obrazu, a także poniósł znaczny koszt na Koronację Obrazu Św. Józefa w 1796 r. (przypisek XWPog).

Wyrokiem swym światu zaleca <sup>1)</sup>  
 Że tu jest łask boskich skarbnica — W Józefie.

O święty Jezusa Piastunie  
 Maryą czczących Opiekunie.  
 Spraw prosini, niech Syn twój mniemany  
 Pokruszy grzechowe kajdany — Dusz naszych.

Dzieląc się, Bóg z tobą koroną  
 Chce by świat pod twą był obroną;  
 Broń go więc: królom dawaj zgodę,  
 Plon zbożom, ludom spraw swobodę — I pokój.

Gdy Kalisz, a w nim tę świątnicę,  
 Obrałeś sobie za Stolicę,  
 Ztąd rządz świat, strzeż lud, jako twego  
 Obrazu strzegłeś nietkniętego — W ruinach.

---

<sup>1)</sup> Papież Pius VI uznał cudowność Obrazu św. Józefa w Kolegji Kaliskiej i dokładną kopję tego obrazu sam w Rzymie ukoronował w dniu 31 maja 1783 r. (*przyj. autora*).



Broń wszystkich od wszelkich złych przygód,  
Użycz łask, zdrowia, szczęścia wygod,  
Daj wsparcie w wszelkiej potrzebie,  
Spraw wreszcie, byśmy z tobą w niebie —  
Żyć mogli. Amen.

(Śpiewać można na melodję „Szczęśliwy kto sobie patrona“)





## SPIS ROZDZIAŁÓW.

Słowo wstępne . . . . .	str. 3
-------------------------	-----------

### CZĘŚĆ I.

Kalisz — dzieje miasta w streszczeniu . . . . .	7
Kolegiata Kaliska posiadająca cudowny obraz Św. Józefa . . . . .	10
Cudowny Obraz Św. Józefa i Jego kaplica w Kolegji Kaliskiej. Część I	14
Żywot św. Józefa . . . . .	25

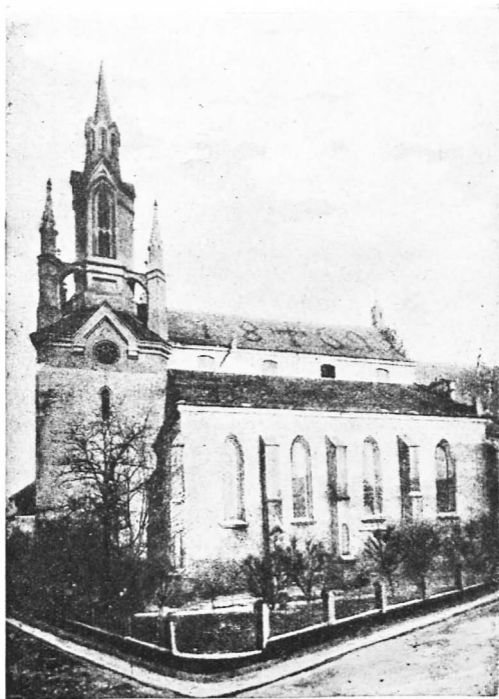
### CZĘŚĆ II.

Cuda św. Józefa.	Rozdział I	31
”	Rozdział II	46
”	Rozdział III	69
”	Rozdział IV	88
Obraz Matki Bożej „Od ognia“ . . . . .		103
Słowo do pobożnego czytelnika . . . . .		104

### CZĘŚĆ III.

Litanja do św. Józefa . . . . .	108
Trzy modlitwy do św. Józefa i pieśń . . . . .	109
Starodawna pieśń do św. Józefa Kaliskiego.	113





Kościół Św. Mikołaja z 1253 r.



**\*KSIĘGARNIA\***

**ANTYKWARIAT**



600 Cudów Św.

Stronic 118

opracował X.

\* \* \*

**Tegoż autora:**

**»Sieradz« — monografia**

154 str., 56 duż. ilustracyj

cena księgarska 5 zł.

\* \* \*

**»Pacierz dla dziecka matki katechety«**

Wydanie drugie

cena 100 szt. 10 zł.

Książeczka niezbędna w każdym domu.

---

**Adres: Sieradz, woj. Łódzkie, Ks. W. Pogorzelski.**



# Cudów i Ł

doznały następująco miejsca

Kalisz wielokrotnie	Kowale
Opatówek	Stawiszyn
Dobrzec	Iwanowice
Koźminek	Tłokinia
Rajsko	Zbiersk
Błaszki	Ołoboki
Pleszew	Szulec
Ostrów	Niemysłów
Szadek	Godziesze
Zadzim	Nosków
Malanów	Biskupice
Chełmce	Koźminek
Chełmża	Kościelna Wieś
Gniezno	Gostyczyn
Sieradz	Klonowa
Strzałków	Kruszwica
Wieluń	Ostrzeszów
Szczytniki	Kobylniki

i wiele innych!..